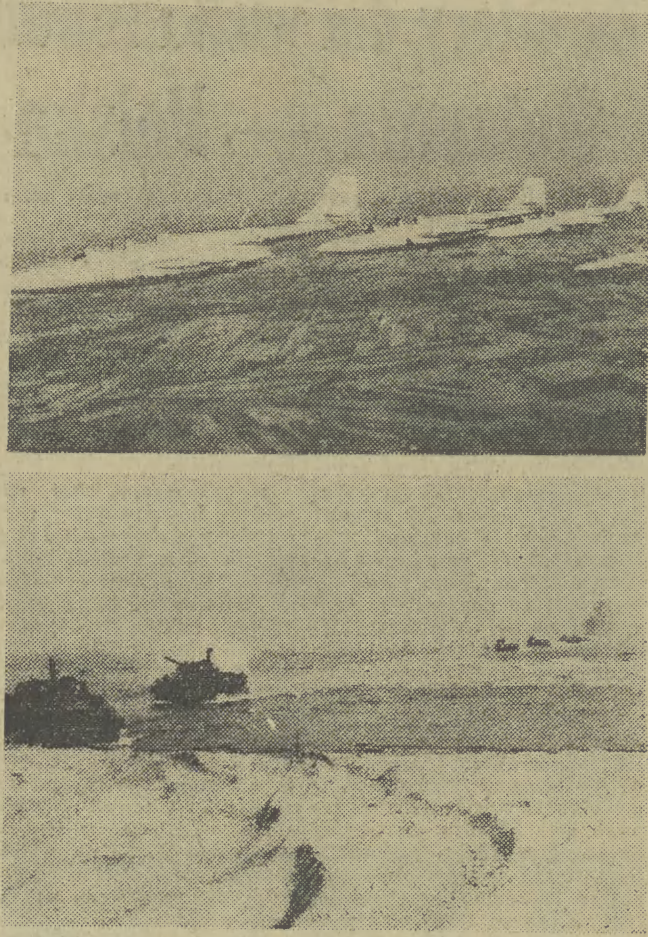


32 ROCZNICA POWSTANIA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO



...Samoloty naddźwiękowe, rakietki samosterujące dalekiego zasięgu, czołgi przejeżdżające swobodnie po dnie rzeki, urządzenia naprowadzające pociski na cel, sprzęt umożliwiający budowę mostu w ciągu kilkadziesiąt minut — to tylko najważniejsze elementy z wyposażenia LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO.

Wykorzystanie zdobyczy współczesnej nauki i najwyższej jakości uzbrojenia stawiają naszą siłę zbrojną w rzędzie najbardziej nowoczesnych armii świata. Jej siła wynika nie tylko z patriotycznej, ideowo zaangażowanej postawy żołnierzy i oficerów, lecz także jest efektem wykorzystania dla celów obrony najnowocześniejszej myśli technicznej i wysokiego poziomu wyszkolenia.

Technika wojskowa coraz częściej służy także gospodarce narodowej w czasie pokoju. Wyrazem uznania dla tej obywatelskiej postawy naszych żołnierzy była ostatnia wizyta I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA w Śląskim Okręgu Wojskowym. Ogrom prac wykonywanych na największych w kraju obiektach nie byłby możliwy bez wojskowego sprzętu i udziału fachowców w mundurach.



Uroczystości w Warszawie z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych

WARSZAWA (PAP)
Przed 32 laty, 12 października 1943 r. — 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, utworzona w ZSRR, stoczyła pod Lenino zwycięski bój z wojskami hitlerowskimi.
10 bm. — w przededniu Dnia Wojska Polskiego — w całym kraju odbyły się liczne uroczystości.
Z udziałem Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego i Piotra Jaroszewicza — w Belwederze

— generalowie brygady: Mieczysław Dębicki, Jerzy Modrzewski, Władysław Mróz, Zbigniew Chanowicz, Jerzy Skalski; na stopień generała brygady WP — pułkownicy: Ludwik Dutkowski, Krzysztof Hille, Zbigniew Kamiński, Leszek Kozłowski, Kazimierz Makarewicz, Tadeusz Urbanowicz.
Akty nominacyjne na stopień generała brygady MO otrzymali pułkownicy: Jan Słowikowski i Konrad Straszewski.

Nominacje w Belwederze Koncert w Sali Kongresowej

...była się 10 bm. uroczystość wręczenia aktów nominacyjnych generałów różnych stopni — grupie generałów i oficerów WP i MO.
Zwracając się do nowo mianowanych generałów, Henryk Jabłoński powiedział: dowodzicie powierzonymi wam posterunkami, rozwijacie obronność kraju, uczestniczycie w realizacji przyspieszonego programu społeczno-ekonomicznego rozwoju ojczyzny, wnosicie wielki wkład w ideowe wychowanie społeczeństwa. Wszystko to czynicie pod kierownictwem naszej partii. Jej dyrektywy są dla was niezawodnym drogowskazem. Wasza wierność partii pozwala o naszym wojsku mówić — Ludowe Wojsko Polskie.
Akty nominacyjne z rąk I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka — otrzymali: na stopień generała broni WP — gen. dyw. Włodzisław Sawczuk; na stopień generała dywizji WP

W imieniu wyróżnionych podziękował gen. broni W. Sawczuk.
Gratulując nowo mianowanym generałom zaszczytnych wyróżnień, premier Piotr Jaroszewicz podkreślił, że ponad 30-letnia historia istnienia ludowych sił zbrojnych oraz Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa — to okres nieprzerwanej, wierniej służby Polsce Ludowej.
Premier wyraził przekonanie, że Ludowe Wojsko Polskie wierne ideałom partii, związane nierozdzielnie braterstwem broni z Armią Radziecką i innymi armiami Układu Warszawskiego — wnoszą będzie nadal istotny wkład w rozwój kraju i bezpieczeństwo jego granic.
W uroczystości uczestniczyli: Edward Babiuch, Wojciech Jaruzelski, Jan Szydłak, Stanisław Kania, Stanisław Kowalczyk, Jerzy Łukaszewicz. (DALSZY CIĄG NA STR. 2)

magazyn
M

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

11. 12. X 1975 R.
NR 224 (8562)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
WYD. A B

E. Gierek przyjął delegację Rady Najwyższej ZSRR

10 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął oficjalną delegację Rady Najwyższej ZSRR z członkiem KC KPZR, przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR A. P. Szitikowem.
W spotkaniu uczestniczyli członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch.
Omówiono kierunki dalszego pogłębienia współdziałania Polski i ZSRR w wspólnym dążeniu do utrwalenia procesu odprężenia, międzynarodowego bezpieczeństwa w Europie i świecie.
Wczoraj przed południem radziecka delegacja parlamentarna spotkała się w Sejmie z grupą posłów. W czasie spotkania, któremu przewodniczył marszałek Sejmu St. Guzewa, wymieniono informacje o aktualnych pracach parlamentów obu krajów.
Po południu z delegacją Rady Najwyższej ZSRR spotkał się w gmachu URM wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — M. Jagielski.

NIE RAZ, NIE DWA bohaterami moich reportaży byli ludzie pozbawieni życzliwości otoczenia, nie uznani mimo rzetelnej pracy, zdręczający się brakiem uwagi i serdeczności w oczach bliskich. Nietypowi? Nadwrażliwcy? Nie. Zwyczajni. Jedni z nas.

...Bowień od charakteru relacji między ludźmi zależy — albo wewnętrzna satysfakcja, dobre samopoczucie psychiczne, radość życia, albo — gdy układają się one niewłaściwie — trudności, konflikty, a czasem nawet dramaty.
W trakcie redakcyjnej dyskusji mając na uwadze zainteresowanie jakie wśród czytelników „Życia Warszawy” wywołał cykl pt. „Żyjmy zgodnie”, koledy powiedzieli: czemu byś nie miała, pamiętając o swoich bohaterach: ojcach i synach szamoczących

Pisałam też o niezłym czy wręcz

EWA OWSIANY

„Nie bądź egoistą”

chamskim traktowaniu ludzi starych, bezbronnych, zależnych w ten czy inny sposób. Czarne wyjątki? Nie. Codziennosc nas wszystkich, ponieważ wszyscy jesteśmy w ten czy inny sposób włączeni w dziesiątki zależności, uwikłań, obowiązków.
Stąd konieczność zwracania szczególnej uwagi na te dziedzinie życia społecznego, która określamy mianem stosunków międzyludzkich. Wytęcznie KC na VII Zjazd Partii te właśnie dziedzinie życia tak mocno akcentują. Rzecz jednak w tym, aby apele i wezwania nie zostawały na papie-

się między miłością i nienawiścią, matkach poświęcających się bez reszty, pracownikach zaszczepionych aż do samobójstwa, starowinach, którym młody urzędnik nawet krzeselka nie podał — czemu byś nie miała ująć tej strony życia w ramy cyklu i poprosić do współpracy czytelników? Walczymy o nadanie słowu człowiekowi właściwych wymiarów w życiu społecznym. Niech nam ludzie pomogą!
Tak narodził się pomysł rubryki „Nie bądź egoista”
(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Konferencja partyjna w ZNTK Nowy Sącz

Nowocześniej i lepiej — ambicją załogi

(Inf. wł.) Organizacja partyjna Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu licząca 1.086 członków i kandydatów w okresie od VI Zjazdu zwiększyła swoje szeregi o 256 towarzyszy. Jej pracę charakteryzuje duży dynamizm, śmiałość w podejmowaniu ważkich decyzji. Wysoka kultura pracy partyjnej, widoczna rola inspirowa sprawiły, iż organizacja partyjna przedsiębiorstwa zyskała sobie powszechny autorytet.
Wczorajsza konferencja partyjna w ZNTK była prawdziwie gospodarską wymianą poglądów na temat strategii działalności partyjnej i gospodarczej. Czerpiąc z wieloletnich doświadczeń, załoga w sposób maksymalny chce spożytkować zainwestowane w tej pieczętacie w rozbudowę zakładów 127 mln zł. Dowodem tego jest m. in. go-
(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Inauguracja obchodów Dnia Nauczyciela

Jerzy Kuberski, członek Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW Stanisławem Gębą i władze administracyjne województwa z wojewodą Janem Sokolowskim. Zebrano się, by podziękować kilkudziesięciu rzeszy nauczycieli i wychowawców za ich trud i pasję, z jaką wykonują swą tak ważną dla kraju pracę — wychowania młodego pokolenia.
(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Międzynarodowe sympozjum

Komunikacja w miastach zabytkowych



(Inf. wł.) Komunikacja — obok ochrony środowiska — staje się dziś „problemem nr 1” wielkich aglomeracji miejskich. Dotyczy to zwłaszcza miast o charakterze zabytkowym, w których średniowieczny układ przestrzenny często ogranicza znacznie możliwości projektanta.
Problemom komunikacji w miastach zabytkowych poświęcone jest — rozpoczęte wczoraj — międzynarodowe sympozjum, zorganizowane z okazji 100-lecia krakowskiej komunikacji miejskiej. Bierze w nim udział 120 naukowców z 15 krajów całego świata. Uczestników sympozjum powitał w imieniu władz miasta prezydent Jerzy Pekala, a w imieniu dyrekcji krakowskiego MPK — dy-
(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Wspólny komunikat PRL — RFN

Ponowne zaproszenie do Bonn dla E. Gierka

10 bm. minister spraw zagranicznych RFN — Hans-Dietrich Genscher zakończył dwudniową wizytę w Polsce. W czasie wizyty nastąpiło podpisanie porozumienia między PRL i RFN, osiągniętych w wyniku spotkania I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i kanclerza Helmuta Schmidta w Helsinkach, służących dalszemu procesowi normalizacji stosunków między obu państwami, opartej o podstawy układu z 1970 r.

W piątek odbyły się w Warszawie rozmowy plenarne, którym przewodniczył minister spraw zagranicznych PRL — Stefan Olszowski i RFN — Hans-Dietrich Genscher. Omówiono podstawowe problemy rozwoju stosunków dwustronnych między Polską i RFN. Podkreślono znaczenie podpisanych w trakcie obecnej wizyty porozumień, dla dalszego procesu normalizacji wzajemnych stosunków, a także umacniania odprężenia europejskiego. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom współpracy gospodarczej, akcentując nieodzowność rozwijania jej wyższej formy — kooperacji.

Obaj ministrowie wymienili poglądy na szereg problemów międzynarodowych. Podkreślono zwłaszcza doniosłe znaczenie
(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Tania sława

U. S. NEWS AND WORLDREPORT: „Wpływ telewizji każe publiczności domagać się wciąż czegoś nowego oraz zastrzega apetyt wykonawców na szybkie zdobycie sławy i pieniędzy (...) Miejsce takich nieprzemijających staw jak Caruso, Chaplin, Faulstich czy Ellington zajmują całe fale „znakomitości”, które można zastąpić z równą łatwością jak jeden kiepski serial telewizyjny drugim”.

Dwa oblicza kryzysu

LE MONDE DIPLOMATIQUE: „Wraz z 8,2 milionami bezrobotnych, z których 1,8 mln nie otrzymuje żadnych zapomóg, Stany Zjednoczone uzyskały roczną stopę inflacji w wysokości 14 proc. Tak wygląda jeden z przejawów kryzysu bogatych. W innych częściach świata 650 mln istniejących ludzi — a liczba ta rośnie z każdym rokiem — egzystuje lub umiera, mając mniej niż 220 franków (ok. 45 dolarów) rocznego dochodu. Jest to z pewnością najbardziej tragiczny aspekt kryzysu biednych”.

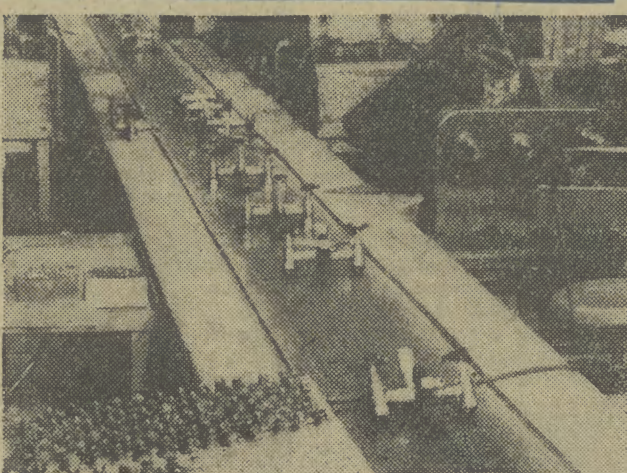
„Krucjata”

REUTER: „Kapelan generalny armii argentyńskiej wygłosił płomienne kazanie, w którym w sposób niedwuznaczny wezwał armię, by rozpoczęła „świętą wojnę” przeciwko „marksistowskim partyzantom”. Z jego słów wynikało, że armia powinna przejąć władzę w państwie”.

Spać z niedźwiedziem

THE SUN: „W Kanadzie znów pojawiła się fala nacjonalizmu wymierzona przeciwko potężnemu sąsiadowi z południa. Coraz większa liczba Kanadyjczyków obawia się, że Stany Zjednoczone dokonają za pomocą pieniędzy i ekspansji kulturalnej tego, czego nie zdołał osiągnąć za pomocą swych wojsk w latach 1775 i 1812 (...) Obawy Kanadyjczyków najlepiej określił premier P. E. Trudeau, który kilka lat temu powiedział dosadnie: „Życie tuż obok USA przypomina w pewnym sensie spanie z niedźwiedziem. Bez względu na to, jak przyjazne i oswojone jest to zwierzę, każde jego gwałtowne poruszenie się czy pomruk muszą wywoływać tetrytację”.

ADAM OGORZAŁEK WTOREK



— Otwieram „godzinę szczerości”. Będziemy mówić normalnie jak w każdy wtorek, chociaż jest sekretarz i redaktor. Najpierw sprawy bieżące, dalej międzynarodowe i wreszcie temat podstawowy — sytuacja w odlewni kokilkowej, którą zreferuje Leszek.

Dyrektor CZESŁAW BASZ ma 45 lat i kiedy przypomina swoje służbowe podróże mówi: MY PRZEMYSŁOWCY nie jedziemy za granicę po to, żeby sprzedać swoje wyroby lub kupić cudze, lecz po to przede wszystkim, by podpatrzeć konkurentów. Najtrudniej zdobyć informacje w Europie, najłatwiej w Japonii.

Zanim jednakże Czesław Basz mógł powiedzieć „my przemysłowcy”, zanim objął ster dużego przedsiębiorstwa, przeszedł długą drogę od praktykanta ślusarskiego w odlewni na Czerepoczeńskiej poprzez „przemysłówkę”, liceum OMTUR-u i wiele szczebelków w starej „Armaturze”. Był referentem technicznym, technologiem, szefem produkcji, głównym inżynierem, zastępcą dyrektora do spraw technicznych.

Mam pytania: do Józka — co z zapasami?

do Leszka — jak zamknięcie kwartału? do Mietka — o wczorajszym wyjazdzie ekipy łączności miasta ze wsią?

Jeśli idzie o zmiany kadrowe, to dogadaliśmy obsadę kierownika działu organizacji i kierownika działu kosztów. Mając do wyboru starego wyjadacza i zupełnie młodego człowieka wybraliśmy pośredku...

Pracując zrobił dyplom inżyniera-mechanika na WSI w 1955 r. Później kończył metalurgię na AGH. Brakowało wiedzy z zakresu psychologii, socjologii i ekonomii — więc poszedł na WUM. Tajniki organizacji i zarządzania przemysłem zebrał na podypłomowym studium przy Akademii Ekonomicznej.

— Chodzi o wprowadzenie ultradźwięków. A wytwórca emulsjonu straszy: nie godzi się na anulowanie naszego zamówienia. Chac wprowadzić nową metodę trzeba zrezygnować z emulsjonu.

— Przecież oni się przygotowali na cały rok! Do rzeki mają wylewać?

— A my następ mamy hamować przez ten emulsjon? Może lepiej karę zapłacić i nie brać...

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

GODZINA SZCZEROŚCI

KRONIKA DNIA

Goście z Liège w Krakowie

Wizyta u prezydenta m. Krakowa, Jerzego Pekala rozpoczęła się wczoraj kilkudniowy pobyt w naszym mieście przedstawicieli władz belgijskiego miasta Liège. Mer Liège, Charles Bailly i jego współpracownicy złożyli następnie wizytę na Grobie Nieznanego Żołnierza i udali się na zwiedzanie zabytków Krakowa.

Pobyt przedstawicieli miasta Liège w Krakowie jest rewizytą. Delegacja polska wraz z prezydentem Jerzym Pekalą gościła w Belgii w ubiegłym roku, wtedy też rozpoczęły się, kontynuowane obecnie, rozmowy dotyczące współpracy — zwłaszcza w dziedzinie kultury — Liège i Krakowa. (ban)

Doskonalenie nauczycielskich kwalifikacji

W Krakowskim, Nowosądeckim i Tarnowskim kontynuują obecnie naukę na rocznych studiach wyższych około 6 tysięcy nauczycieli. Wielu jest również słuchaczami WUMi-u. Nauczycielskiego Uniwersytetu Radio-Telewizyjnego, Studiów Metodyczno - Zawodowych i Metodyczno - Przedmiotowych oraz korzysta z różnorodnych kursów specjalistycznych. Koordynacją wszystkich tych form zajmuje się Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Krakowie.

Wczoraj na uroczystej inauguracji roku szkolnego 1975/76 — dyrektor IKNiBO doc. dr Ryszard Sokolowski omówił aktualne zadania związane z doskonaleniem nauczycielskich kwalifikacji. W spotkaniu wzięli m. in. udział sekretarz KK PZPR Andrzej Czyż, rektor WSP i przewodniczący Rady Naukowej IKNiBO doc. dr Bolesław Faron oraz kurator oświaty i wchowania mgr Jan Nowak. (tur)

Zainaugurowano olimpiadę młodzieżową

Wczoraj w Nowym Sączu 850-osobowa grupa młodzieży z drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej z terenu województwa spotkała się z I sekretarzem KW PZPR w Nowym Sączu — Hennikiem Kosteckim. W rozmowie z harcerzami i sekretarzem omówił zawarte w Wytycznych na VII Zjazd Partii zagadnienia dotyczące działalności i roli HSPS w kształtowaniu zaangażowanych postaw moralno-społecznych młodzieży.

Rzeźby w szpitalnym parku

I nie tylko w parku, bo także na oddziałach i w komendanturze Wojskowego Szpitala Rejonowego. Ekspozycja prac 32 autorów, która krytycy ocenili jako najlepszą w Krakowie od 15 lat, nosi tytuł „Życie” (przygotowano ją całkowicie społecznie). Tematyka rzeźb ma prowokować, zachęcać do życia. Obserwacje reakcji chorych na dzieła sztuki przekazywane zostaną do Sekcji Rzeźby ZPAP, planowane też są spotkania parcentów-widzów z autorami i przedstawicielami Sekcji Krytyki i Informacji Plastycznej SDP.

W Tatrach zima

W Tatrach na dobre rozpoczęła się zima. Wczoraj na Kasprowym Wierchu notowano temperaturę minus 6 st., a pokrywa śnieżna miała 32 cm grubości. Na Hali Gąsienicowej mierzone 24 cm śniegu, a w Kuźnicach i na Łysej Polanie po 9 cm.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest w obszarze przejściowym między zimnym znanym Europie wschodniej a ciepłym znanym Morza Northowskiego i Atlantyku. PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie unikatowane a okresami duże i miejscami przelotny deszcz. W górach śnieg z deszczem. W nocy i rano zamglenia. Temperatury: najwyższa dniami od 4 st. w rejonach pogórskich do 8 st. na pozostałym obszarze. Najniższa nocą od 0 do -3 st. Wiatry słabe. TATRY: zachmurzenie duże, chwilami przelotny śnieg. Temperatury: najwyższa dniami -3, najniższa nocą -5 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych.

Rząd zaakceptował dwa projekty ustaw

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 10 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Rząd rozpatrzył i zaakceptował dwa projekty ustaw, które w najbliższych dniach zostaną przesłane do Sejmu.

Pierwszy projekt ustawy dotyczy dalszego rozszerzenia świadczeń przysługujących kombatanom i byłym więźniom hitlerowskich obozów koncentracyjnych. W projekcie przewiduje się m. in.:

♦ ustanowienie państwowego funduszu kombatanom i byłym więźniom obozów koncentracyjnych, jako źródła finansowania wszystkich świadczeń na rzecz tego środowiska, obejmujących zarówno wypłaty rent inwalidzkich i wyjątkowych, jak i wydatki z tytułu inwestycji oraz stałej i doraźnej pomocy społecznej;

♦ przyznanie byłym więźniom obozów koncentracyjnych, którzy na skutek hitlerowskiego terroru utracili zdrowie, takich samych uprawnień, jakie przysługują inwalidom wojennym — byłym żołnierzom frontowym, partyzantom i uczestnikom ruchu oporu;

♦ umożliwienie wszystkim kombatanom i byłym więźniom obozów koncentracyjnych dobrovolnego, wcześniejszego o 5 lat przejścia na emeryturę, jeżeli mają oni wymagany do emerytury okres zatrudnienia, zaś za-

wodowo czynnym przyznanie dodatkowego urlopu wypoczynkowego w wymiarze 10 dni roboczych.

Drugi projekt zaakceptowany przez Radę Ministrów dotyczy ustawy o świadczeniach społecznych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Uwzględniający wyniki kontroli przeprowadzonych w zakładach pracy z udziałem przedstawicieli wszystkich środowisk pracowniczych, projekt przewiduje pewne modyfikacje w dotychczasowym systemie obliczania zasiłków chorobowych.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Powzięto m. in. decyzję o dodatkowym zwiększeniu dostaw na rynek w IV kwartale br. Chodzi o m. in. o takie artykuły jak: wyroby odciskowe i dziewiarńskie, tkaniny wełniane i bawełniane, tkaniny pościelowe, a z wyrobów przemysłu maszynowego — chłodziarki, maszyny do szycia, rowery, żelazka, magnetofony, radioodbiorniki oraz różne maszyny rolnicze poszukiwane w gospodarstwach indywidualnych.

Kierując się troską o poprawę zaopatrzenia rynku wewnętrznego w węgiel, Prezydium Rządu podjęło kolejną decyzję zwiększając dostawy w IV kwartale br. o pół miliona ton węgla kamiennego i 400 tys. ton węgla brunatnego.

Spotkanie w Moskwie

9 października odbyło się w Moskwie spotkanie sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych oraz wicepremierów rządów krajów członkowskich RWPG. W spotkaniu uczestniczyli z ramienia Polski członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Jan

Szydłak i wicepremier PRL, Kazimierz Olaszewski. Uczestnicy spotkania omówili aktualne problemy gospodarcze i naukowo-techniczne współpracy krajów członkowskich RWPG i dokonał wymiany poglądów na sposoby dalszego jej pogłębienia i doskonalenia.

Spotkanie przebiegało w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze i charakteryzowało się szerokim wzajemnym zrozumieniem.

DZIEŃ NAUCZYCIELA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Tarnowski szkolnictwo w okresie po VI Zjeździe Partii odnotować może niemałe sukcesy. Zaliczyć do nich należy m. in. godne uwagi doświadczenia w pracy pedagogicznej, rozwijanie u młodych zainteresowań technicznych, sukcesy sportowe i „konkursy matur”, w których wychowankowie tarnowskich szkół od kilku lat zdobywają czołowe lokaty.

Podkreślając zasługi tarnowskich pedagogów, minister Kuberski podziękował im za ofiarne prace zwracając jednocześnie uwagę na ogromną rangę zawodu nauczyciela, który kształtuje świadomość i umysły młodych.

W trakcie wczorajszej uroczystości minister Jerzy Kuberski wręczył najbardziej zasłużonym pedagogom wysokie odznaczenia państwowe i nagrody. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Franciszek Bał, Jan Chocicki, Władysław Styliński, Zofia Maszlarz i Wacław Waclit. Natomiast 58 pedagogów otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 15-stu Złote Odznaki ZNP, Nagrody ministra oświaty i wychowania Kręsto: Janowi Grabowski, Krystynie Jarda, Bolesławowi Skorupie, Janowi Świątkowi i Wiesławowi Zajacowi.

Zobowiązania młodzieży

Brygady Dobrej Jakosci • Bezbrakowa produkcja • 380 prac magisterskich na rzecz miasta

(Inf. wł.) W Krakowie zawsze rodziło się wiele młodzieżowych inicjatyw, realizowanych ambitnie zobowiązania. Teraz jednak, w okresie poprzedzającym VII Zjazd, aktywność młodych jest szczególnie.

Głównie stało się wspólne przedsięwzięcie Zarządu Krakowskiego ZMS i KRZZ, które ogłosiło współzawodnictwo o tytuł Produkcją Brygady Czynu Zjazdowego. W rywalizacji bierze udział ponad 100 brygad skupiających około 5 tys. osób. Ich głównym zadaniem jest wykonanie do 30 XI br. wszystkich rocznych zadań planowych i wczesniej przyjętych zobowiązań. Powołano także w wielu zakładach pracy Brygady Dobrej Jakosci. Młodzi zadeklarowali, że wykonywana przez nich produkcja będzie bezbrakowa.

Inną ciekawą inicjatywą młodzieży Krakowskiego jest oddanie w władanie młodzieżowych kadr 11 wdziałonych restauracji i kilku sklepów. Młodzieżowe brygady jak do tej pory ze swoich obowiązków wywiązują się bez zarzutu. Młodzieżowa brygada powołano także w Hucie im. Lenina. Członkowie ZMS objęli patronat nad produkcją II wielkiego pieca. Wprawdzie jest to przedsięwzięcie przedzjazdowe, ale patronat nie skończy się w dniach Zjazdu. Będzie kontynuowany.

Swoje celegi do przedzjazdowego czynu dokładają także młodzi rolnicy i studenci. Ci o-

stali wśród wielu innych akcji zadeklarowali ojcom miasta pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów podwawelskiego grodu. Tematem 380 prac magisterskich stały się różnorakie trudności nekające miasto. Warto powiedzieć, że gdyby tego typu opracowanie zlecić wyspecjalizowanemu instytucjom, to przyjmując najniższe stawki z przemysłowej firmy trzeba by wyasygnować kilka mln zł.

Nie tylko jednak same zlotówki są ważne. Równie doniosłą rolę odgrywa motyw wycohanawce. Właśnie o owym zachowaniu zadań ekonomicznych z kształtowaniem świadomości młodzieży dyskutowano w wczorajszym posiedzeniu plenarnym Zarządu Krakowskich Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. W trakcie posiedzenia, w którym wzięli m. in. udział I sekretarz KK PZPR Wit Drajlich oraz kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KK PZPR Ireneusz Maślarsz określono zadania młodzieży przed VII Zjazdem PZPR. Ogłoszono także laureatów konkursu „Wielki sukces socjalistycznej Ojczyzny”. Zostali nimi w poszczególnych kategoriach: Zarząd Zakładowy ZMS przy MPK, Zarząd Gminny ZSMW w Wieliczce, szczer harcerski przy Technikum Łączności z Podgórze, oraz Rada Uczelniana SZSP AGH. Krakowskie zwycięży zakwalifikowały się do eliminacji centralnych konkursu. (hań)

Konferencja partyjna w ZNTK

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) towie przekroczenia zadań br. o 14 mln zł tak, by rachunek końcowy 1975 r. zamknąć kwotą 976 mln zł. Świadoma rosnących zadań chce opanować produkcję części zamiennych do lokomotyw spalinalnych.

W trakcie konferencji organizacja partyjna ZNTK wybrała swego delegata na VII Zjazd PZPR, zaszczytny ten mandat powierzając Józefowi Cichońskiemu. Dokonano też wyboru 26 delegatów na konferencję miejską, a wśród nich uczestniczącego we wczorajszych obradach członka organizacji partyj-

nej ZNTK — I sekretarza KW PZPR w Nowym Sączu Henryka Kosteckiego. Referat wprowadzający do dyskusji, w której głos zabralo 20 delegatów wygłosił I sekretarz KZ Adam Czub. W pracach konferencji uczestniczyli przedstawiciele KC Tadeusz Palbina.

JÓZEF CICHONSKI — 49-letni kowal maszynowy pochodzący z nowosądeckiej wsi Chodorowa, członek KW PZPR, drobny fachowiec, o 24-letnim stażu zawodowym, ceniony społecznie działacz partyjny i społecznie postać znaną nie tylko w ZNTK. (k-b)

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Andrzej Werblan oraz Stanisław Guca i Andrzej Benez.

W Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbył się wczoraj uroczysty koncert. Na sali miejsca zajęli weterani walk o wyzwolenie narodu i społecznie — żołnierze wszystkich frontów II wojny światowej. Obecni byli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Po odegraniu mazurka Dąbrowskiego przemówienie wygłosił: wiceminister obrony narodowej — gen. broni Eugeniusz Molekry i dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej — gen. lejtn. Oleg Kuliszew.

W części artystycznej zaprezentowane zostało oratorium „Zagracie nam dzisiaj wszystkie srebrne drony”.
Z okazji Dnia Wojska Polskiego — 32 rocznicy bitwy pod Lenino minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski wydał rozkaz okolicznościowy.

Wspólny komunikat PRL — RFN

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

postanowien KBWE dla układu stosunków na naszym kontynencie.

W warszawskim Domu Dziennikarza odbyła się konferencja prasowa ministra spraw zagranicznych RFN. Uczestniczyli w niej liczne grono dziennikarzy polskich oraz z RFN — towarzyszących mln. Genscherowi, a także korespondenci zagraniczni akredytowani w Warszawie.

Minister Genscher stwierdził, że w trakcie rozmów z przedstawicielami naszego kraju omawiano zagadnienia dalszego kształtowania stosunków między obu krajami. M. in. powiedział, że obie strony chcą wykorzystać wszystkie możliwości dla rozszerzenia współpracy gospodarczej. Poinformował, że w listopadzie br. odbędą się spotkania przedstawicieli kół gospodarczych Polski i RFN w celu omówienia szczegółów w tej sprawie. Podkreślił też znaczenie dalszej współpracy Polski z RFN w dziedzinach kulturalnej, turystycznej i wymiany osobowej. Klimat swych rozmów w Warszawie minister Genscher określił jako rzeczowy i konkretny.

Podczas konferencji min. Genscher powiedział, że w czasie spotkania z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem przekazał raz jeszcze zaproszenie kanclerza Helmuta Schmidta do zwołania przez I sekretarza KC wizyty w RFN. Genscher podkreślił doniosłe znaczenie tej wizyty.

Po południu H. D. Genscher podejmował w hotelu „Bristol” śniadaniem ministra spraw zagranicznych S. Olszowskiego. Tego samego dnia min. H. D. Genscher zakończył swą dwudniową oficjalną wizytę w Polsce.

Komunikacja w miastach zabytkowych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

rektor naczelny tego przedsiębiorstwa Eugeniusz Więcek.

Obrodam przewodniczy dyrektor Departamentu Gospodarki Komunalnej Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska — mgr inż. Zygmunt Rawski; se-

Stanowisko partii politycznych RFN

Wszystkie partie polityczne RFN reprezentowane w Bundestagu zajęły stanowisko wobec porozumień podpisanych 9 bm. w Warszawie.

Rzecznik FDP, Josef Gerwald określił podpisanie porozumień jako rezultat „szczególnych wysiłków dobrej woli obu stron”. Wyraził pogląd, że w stosunkach między RFN a Polską „rozpoczyna się nowy etap”.

Przewodniczący frakcji SPD w Bundestagu, Herbert Wehner, skrytykował w wywiadzie prasowym „pełne sprzecznosci” — jak się wyraził — stanowisko opozycji chadeckiej CDU/CSU wobec tego problemu. Wyraził się to w oświadczeniu przewodni-

Z dalekopisu

(p) RADA REWOLUCYJNA, która zebrała się 10 bm. w Lizbonie na posiedzeniu zwołanym w trybie pilnym, rozważyła propozycje, które mogłyby rozładować napięcie w sferach zbrojnych, a na dłuższą metę — odstąpić je od bezpośredniego udziału w walce politycznej między partiami.

PREZYDENT Ford przyjął w Białym Domu ministra spraw zagranicznych Portugali, Antunesa.

PAPUA — NOWA GWINEA została przyjęta do ONZ jako 142 państwo członkowskie.

NA POSIEDZENIU gabinetu hiszpańskiego pod przewodnictwem gen. Franco dokonano poważnych zmian personalnych na kierowniczych stanowiskach wojskowych, w celu nasilenia walki z „terroryzmem” w Hiszpanii.

P. O. PREZYDENTA Argentyny Italo Luder podpisał dekret przynajmniej wszelkie nadzwyczajne uprawnień siłom zbrojnym w prowadzeniu walki z argentyńskimi organizacjami partyzanckimi. Inny dekret przekazuje siłom zbrojnym pełną kontrolę nad policją i więziami w całym kraju.

W PIĄTEK wieczorem doszło do nowej strzelaniny w Bejrucie.

Porozumienie egipsko-izraelskie wchodzi w życie

W piątek delegacja izraelska podpisała w kwaterze sił ONZ w Jeruzolimie protokół o wprowadzeniu w życie układu izraelsko-egipskiego o drugim etapie rozdzielenia wojsk na Synaju. Z tą chwilą wszystkie postanowienia porozumienia stojącego wchodzą w życie.

Chciałbym wyróżnić wśród nich dwóch pianistów: Deana Kramera, laureata I nagrody w Międzynarodowym Konkursie w Waszyngtonie, oraz Neala Larabee. Pianistka Kramera jest ogromnie żywiołowa, dynamiczna. Pomimo to nie jest on zbyt precyzyjny w technice palcowania. Jego etudy — choć pełne wirtuozowskiej werty — nie były tak plastyczne, jak np. u Rosjanki Diny Joffie. Z kolei w Poloniezie As-dur odczuwało się pełną nieproporcjonalność siły brzmienia w stosunku do zamierzonego „wielkiego” formatu interpretacji. Natomiast w Nokturnie E-dur op. 62 przedstawił Kramer bardzo piękną, logiczną koncepcję interpretacji o wystraszonych kontrastach dynamicznych i głębokiej nastrojowości.

Gra Neala Larabee jest przedziwnym konglomeratem błyskotliwej wirtuozerii i ekscentrycznej interpretacji o pastyżnym stylu. Oktawy w jego Etudzie h-moll op. 25 brzmiały fantastycznie, ale w środkowej części tego utworu poetyka litery wymieniał (zarządzenie ministra finansów z dnia 1 września 1975 r. — Monitor Polski nr 28, poz. 174).

Pierwsi Amerykanie

Od naszego wysłannika na Konkurs Chopinowski

Muszę otworzyć przynajmniej, iż występowały i pianistów amerykańskich sprawiły mi pewien zażość.

Chciałbym wyróżnić wśród nich dwóch pianistów: Deana Kramera, laureata I nagrody w Międzynarodowym Konkursie w Waszyngtonie, oraz Neala Larabee. Pianistka Kramera jest ogromnie żywiołowa, dynamiczna. Pomimo to nie jest on zbyt precyzyjny w technice palcowania. Jego etudy — choć pełne wirtuozowskiej werty — nie były tak plastyczne, jak np. u Rosjanki Diny Joffie. Z kolei w Poloniezie As-dur odczuwało się pełną nieproporcjonalność siły brzmienia w stosunku do zamierzonego „wielkiego” formatu interpretacji. Natomiast w Nokturnie E-dur op. 62 przedstawił Kramer bardzo piękną, logiczną koncepcję interpretacji o wystraszonych kontrastach dynamicznych i głębokiej nastrojowości.

Wystąpiła ponadto trzecia uczestniczka polskiej ekipy Joanna Kurpiowska. Wydała mi się, że wypadła niestety słabiej niż jej koleżanki z klasy prof. Jana Ekiera. Grała bardzo ciężkim, mało atrakcyjnym w barwie i mało zróżnicowanym dźwiękiem, nie potrafiła utrzymać napięcia w Poloniezie fis-moll, a Nokturn H-dur op. 62 nr 1 był w jej wykonaniu powalający na kilkudziesięciu odrębnych myśli muzycznych.

Gra Neala Larabee jest przedziwnym konglomeratem błyskotliwej wirtuozerii i ekscentrycznej interpretacji o pastyżnym stylu. Oktawy w jego Etudzie h-moll op. 25 brzmiały fantastycznie, ale w środkowej części tego utworu poetyka litery wymieniał (zarządzenie ministra finansów z dnia 1 września 1975 r. — Monitor Polski nr 28, poz. 174).

Wysokie zwycięstwo koszykarzy Korony

Przygotowujący się do rozgrywek o mistrzostwo II ligi koszykarze krakowskiej Korony rozegrali wczoraj towarzyskie spotkanie z I-ligowym zespołem z NRD — Dynamo Berlin. Meczu zakończył się wysokim zwycięstwem Korony 102:54 (51:30). Punkty dla Korony zdobyli: Pałuch 20, Wojtala 17, Bilinski 16, Włodarz 12, Zalewski 11, Bonenberg 8, Koperniak i Kulbusz po 6, Mielcarek 4 i Bieliczy 2, najwięcej dla gości — Neuman 12 i Brugma 10.

„Kaczka” gra w tenisa

W Poznaniu zakończyły się mistrzostwa polskie dziennikarzy w tenisie. Mistrzem Polski w grze pojedynczej został Andrzej Karcewski (PAP). Nasz redakcyjny kolega Andrzej Strużyński zwyciężył w turnieju pocieszenia.

Wisłoka gra w Lubinie

Podczas gdy pauzują piłkarze ekstraklasa, w II lidze zostanie rozegrana 8 kolejka spotkań. W grupie południowej Wisłoka Dębica rozegra na wyjeździe mecz z beniaminkiem II ligi — Zagłębiem Lubin. Ponadto najciekawszymi spotkaniami w grupie południowej będą: Odra Opole — BKS Bielsko, GKS Katowice — Malapanew Ozimek.

Wysokie zwycięstwo koszykarzy Korony

Przygotowujący się do rozgrywek o mistrzostwo II ligi koszykarze krakowskiej Korony rozegrali wczoraj towarzyskie spotkanie z I-ligowym zespołem z NRD — Dynamo Berlin. Meczu zakończył się wysokim zwycięstwem Korony 102:54 (51:30). Punkty dla Korony zdobyli: Pałuch 20, Wojtala 17, Bilinski 16, Włodarz 12, Zalewski 11, Bonenberg 8, Koperniak i Kulbusz po 6, Mielcarek 4 i Bieliczy 2, najwięcej dla gości — Neuman 12 i Brugma 10.

Wysokie zwycięstwo koszykarzy Korony

Przez cały mecz krakowianie posiadali zdecydowaną przewagę.

SPORT • SPORT • SPORT •

Za cztery dni wielki rewanż Holandia — Polska

W najbliższą środę, o godz. 20.15 węgierski sędzia Palota da znak rozpoczęcia, oczekiwaniem z ogromnym zainteresowaniem w całej piłkarskiej Europie, meczu Holandia — Polska.

Na zgrupowaniu w Rembertowie trwa intensywna praca. Nasi reprezentanci przechodzą ostateczną szlif formy, wzbogacając swe informacje o piłkarskich Holandii. W piątek odbyły się dwa treningi, w sobotę czeka zawodników podobny cykl zajęć. Bierze w nich udział już komplet kadrowych. W czwartek, wieczorem dołączyli do kolegów Kazimierz Deyna. Nieco mniej intensywnie od pozostałych ćwiczyli w piątek odczuwający jeszcze skutki kontuzji Kazimierz Kmiecik i Robert Gadocha. Oba czują się już jednak dobrze i do meczu będą z pewnością w pełni sił.

Odot samolotem czarterowym do Amsterdamu zaplanowano w poniedziałek o godz. 12. Tego samego dnia odbędzie się trening na boisku Stadionu Olimpijskiego. Główna płyta tego obiektu zostanie udupejona reprezentantom Polski we wto-

rek. Będą więc mieli oni okazję poznać arenę walki.

„Czeka nas bardzo trudny mecz — powiedział KAZIMIERZ GORSKI. Holendrzy nie mają nic do stracenia. Nie urządzi ich remis, muszą wygrać. Zmobilizują więc wszystkie siły. Liczymy więc na zwycięstwo. W pierwszych minutach będzie to zapewne szturm na polską bramkę. Moi podopieczni, choć nawet porażka nie eliminuje nas z walki o pierwsze miejsce w grupie, nie mają zamiaru tylko się bronić. Przeciwnie — jedziemy do Amsterdamu po zwycięstwo. Taktyka mojego zespołu nie będzie się więc specjalnie różniła od tej z Chorowa, choć fakt, że gramy na obcym boisku z tak sławnym przeciwnikiem, każe nam szczególnie uważnie i mądrze grać w defensywie. Obrońcy nie mogą być tu osamotnieni. Będziemy starali się rozbić akcje rywali już w środkowej strefie boiska, by do minimum zlikwidować niebezpieczeństwo przypadkowego błędu na własnym przedpolu”.

Dwie siatkarki Wisły w reprezentacji na ME

Trener Andrzej Niemożyc ustalił skład kobiecej reprezentacji Polski w siatkówce na IX Mistrzostwa Europy w Jugosławii. Zauważył 4 srebrne i cztery brązowe medale, zdecydowanie wyprzedzając w tej rywalizacji zespół mekkański, który tylko raz (w 1967 r. w Stambule) sięgnął po brąz. W okresie ostatnich kilku lat sytuacja zmieniła się diametralnie. W IX Mistrzostwach Europy drużyna trenera Wagnera wystąpi w roli faworytów, podczas gdy akcje naszych siatkarek w europejskiej siatkówce wyraźnie spadły.

W Jugosławii nasz zespół wystąpi w III grupie eliminacyjnej wraz z CSRS, Belgia i Włochami. Dwa zespoły zachodnioeuropejskie nie powinny być groźne, natomiast drużyna CSRS jest trudnym do pokonania przeciwnikiem.

Kolejne emocje w ligach hokejowych

Dziś i jutro zostanie rozegrana trzecia kolejka spotkań o mistrzostwo I ligi hokeja na lodzie. Obrońcą tytułu mistrzowskiego — Podhale Nowy Targ — rozegra pierwsze mecze na wyjeździe. Przeciwnikami „Szarotek” będą zespoły Legii Warszawa (w sobotę) i Polonii Bydgoszcz (w niedzielę). O ile w pierwszym meczu nowotaranie nie powinni mieć kłopotów z odniesieniem zwycięstwa, to znacznie cięższa przeprawa oczekuje ich w Bydgoszczy, gdzie już nieraz ponosili porażki faworyci.

Przed niezwykle trudnym zadaniem staje beniaminek ekstraklas — KTH Krynica, który rozegra na Śląsku mecz z Bałdonem (dziś) i z Naprzodem Janów (jutro). Pomimo dobrej po-

stawy w dotychczasowych spotkaniach, kryniczanie wydają się być bez szans w konfrontacji z drugą i czwartą drużyną ostatniego sezonu.

W pozostałych meczach I ligi hokejowej grają — sobota: ŁKS Łódź — Zagłębie Sosnowiec, Polonia Bydgoszcz — GKS Katowice i Naprzód — GKS Tychy; niedziela: Legia — GKS Katowice i Bałdon — GKS Tychy.

Wysokie zwycięstwo koszykarzy Korony

Przygotowujący się do rozgrywek o mistrzostwo II ligi koszykarze krakowskiej Korony rozegrali wczoraj towarzyskie spotkanie z I-ligowym zespołem z NRD — Dynamo Berlin. Meczu zakończył się wysokim zwycięstwem Korony 102:54 (51:30). Punkty dla Korony zdobyli: Pałuch 20, Wojtala 17, Bilinski 16, Włodarz 12, Zalewski 11, Bonenberg 8, Koperniak i Kulbusz po 6, Mielcarek 4 i Bieliczy 2, najwięcej dla gości — Neuman 12 i Brugma 10.

„Kaczka” gra w tenisa

W Poznaniu zakończyły się mistrzostwa polskie dziennikarzy w tenisie. Mistrzem Polski w grze pojedynczej został Andrzej Karcewski (PAP). Nasz redakcyjny kolega Andrzej Strużyński zwyciężył w turnieju pocieszenia.

Wisłoka gra w Lubinie

Podczas gdy pauzują piłkarze ekstraklasa, w II lidze zostanie rozegrana 8 kolejka spotkań. W grupie południowej Wisłoka Dębica rozegra na wyjeździe mecz z beniaminkiem II ligi — Zagłębiem Lubin. Ponadto najciekawszymi spotkaniami w grupie południowej będą: Odra Opole — BKS Bielsko, GKS Katowice — Malapanew Ozimek.

Polecamy do przeczytania

Życie Literackie

przynosi rozmowę J. Lipca z prof. dr Januszem Górskim, wiceministrem nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. Już w kilka miesięcy po reformie oświaty nowe województwa „naciskają” na utworzenie w ich stolicach wyższych uczelni. Rezultaty? „Wychodzimy z założenia — mówi min. Górski — że sieć szkolnictwa wyższego musi mieć charakter makroregionalny”. Ponadto w numerze z Kwiatkowski pisze o „Dzicach po polsku”. Co prawda dzisiaj nie każdy jest zainteresowany w budowie domu letniskowego, ale jutro?

PERSPEKTYWY

przynosi bardzo interesujący reportaż Moniki Warszawskiej z Wietnamu Północnego. Z tego kraju ostatnio niewiele dochodzi no-

Kultura

zamieszcza natomiast obszerny artykuł o polityce Hiszpanii dzisiaj. Autorem L. Kolodziejczyk, stały korespondent „Życia

Nie chodzi o moją krzywdę, tylko o dziecko. Pragnę też, żeby i matka Barbary nie została pokrzywdzona. Najważniejsze, żeby jej dziecko nie odebrali, bo by całkiem oszalała... I co mam zrobić? Kogo ratować? — pyta w liście starszka przejęta losem córki i wnuczki Basi. Niczego nie żąda, nie wie tylko jak rozwiąć ten dziwny plot wydarzeń i faktów, które namotało życie.



Fot. CAF

NIEWPRAWNYM bismem zawiera m. swoje osobiste kłopoty. Kiedy trzydzieści lat temu zmarł jej mąż, została z dwójkiem dzieci w małym, zniszczonym wojną gospodarstwie. Starsza, dziesięcioletnia, wtedy córka stała się jej nadzieją, bo młodsza była chorej i wątła. Lecz czas inna wyznaczył im rolę. Właśnie ta młodsza zdolna i pilna skończyła szkołę średnią i ona zapewniła matce starość, a drucina...

Gdy dorosła, sąsiedzi jak to sąsiedzi natrętnie pytali o konkurentów. Niewielu ich jednak było. Czekając, zawstydzona swoją samotnością. Miała dwadzieścia sześć lat kiedy zjawił się ten wyuczkiwany, by ułomnie ją od niezawinionego grzechu staronianiństwa. Ludzie mówili, że brak mu piątej klepki, lecz zostanie parobkiem u własnych rodziców, lecz na to już nie zważała. I był ślub i przetrzaski o jej niecałe dwa hektary. Klótnie, istne pie-

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

ZOSTAWCIE MI BASIĘ...

kie. Wreszcie jej matka zapisała tę ziemię. Sama poszła z rodzinnego domu do młodszej córki. Nie przyniosło to jednak małżeńskiej zgody. Zięć rozpił się, bywał gościem we własnym domu. Złym gościem, przynosząc awantury. Zakochana w nim żona wybaczała wszystko wyuczkiując każdego powrotu. Drżała, by nie odszedł na zawsze, bo wtedy wstąpił... Nie znieśli tego domu narodzin córki. Babcia zabrała Barbarę do siebie i wychowywała ją kilka lat, lecz kiedy dziewczynka miała iść do szkoły, wróciła do matki, która ciężkie życie z pijakiem zmieniło nie do poznania.

A kim jest dzisiaj ta kobieta, gdy Barbara ma trzynaście lat? Jak wyszła po długim czasie wysiłku i upokorzeń by zatrzymać męża przy sobie? Ludzie mówią, że nieszczęścia pomieszały jej zmysły, że oszalała od trosk i wiecznej niepewności. Śmieją się z jej zaniedbanego ubioru, z jej krzyku i lez.

BASI NIE MA dzisiaj w szkole. Zresztą często opuszcza lekcje, podobno matka z blawych powodów zostawia ją w domu.

Wychowawczyni: Zdolna dziewczynka, lecz nie zawsze systematycznie się uczy.

Dyrektor: Złe warunki domowe. Jedno mieszkanie... Co prawda otrzymywała zapomogi.

Nauczycielka: Z matką nikt się nie dogada. To kobieta chora nerwowo, a o leczeniu nie chce słyszeć. Bardzo kocha męża i dziecko.

Babcie wyrzucili z domu, gdy przyjeździe mieszka u obcych. A ta starszka ciągle myśli o wnuce, przysłała jej kartuszek szkolny.

Wychowawczyni: Wzywałam kiedyś do szkoły ojca. Nie przyszedł. Podobno czasem tylko przewleka do domu, zwykle gdy jest pijany. Matka zadreca Basię swoją miłością.

ośmieszają ją przy innych dzieciach nadmierna troskliwością. Kiedyś ubrała ją w trzy czapki, chociaż było ciepło. I nie da się przekonać... Nauczycielka: Szkoda dziecka, ma koszmarny dom. Lecz jak jej pomóc? Nie można zabrać jej od matki, bo ta by chyba nie przeżyła odejścia córki.

CHATKA JEST NIEWIELKA, wszystkiego jedno pomieszczenie. Przez brudne, małe okienko snop światła pada na duży, niebieski piec, na zaśmiecone klepisko, starą szafę z garnkami, stół i jedyne w tym domu łóżko. Na stole: chleb, sól, osetka do ostrzenia kosy, jakieś lekarstwo i stos pięknie oprawionych książek. Łóżko przeżyło się szarymi pierzynami. Brzęczą muchy uwieszone na wiszących u sufitu lebach.

Ładna dziewczynka o ciemnych, mądrych oczach przyjmuje mnie z zakłopotaniem. Odnośne wrażenie, jakby przed chwilą, przypadkowo znalazła się w tym domu. Ona, jej starannie utrzymane książki i zeszyty, które rozkłada przede mną z dumą.

Matka wróciła lada chwila, więc rozmawiamy pospiesznie. Barbara jest nad wiek rozsądna i szczerza. Pyta, co ma zrobić? Jak postąpić? Chciałaby mieszkać z rozsądną, dobrą babcią, lecz: „...Mama mówi, że się powiesi, gdy wyjadę — tłumaczy — a ja nie chcę jej stracić”. Tymczasem życie w domu jest nie do zniesienia. W dodatku: — „Ludzie śmieją się z mojej matki — żali się — chłopcy szarpiają jej ubranie, rower, wygrażają, czasem przychodzą tu, przed dom i nie dają spać. A mnie jej żal... Ojciec przynosi tylko 500 zł, a ona tak ciężko pracuje, lecz nie pozwala mi pomagać, nawet sprzątać w domu. Często ojciec przychodzi pijany i mówi takie różne

świństwa, a ja proszę wtedy, żebym mogła spać na strychu. Nie pozwalają mi wyjść i muszę patrzeć na to wszystko...”

Barbara uczy się dobrze, wie, że to jej wielka szansa, ale nikt nie cieszy się z jej dobrego stopnia. A to zniechęca, kiedy się ma trzynaście lat. W dodatku matka twierdzi, że jej jedynaczką nie musi się uczyć: „Bo mamy dwa hektary i przyjdzie dobry człowiek i weźmie mnie za żonę...” recytuje dziewczynka. — „Proszę pani, czy ja mogłabym być... piosenkarką, podobno mam talent” — zwierza się niespodziewanie ze swoich pragnień.

WCHODZI MATKA. Jest spłoszona moją wizytą, patrzy nieufnie pytającym wzrokiem: „Po co przyszłaś? Nie chcę, by ktoś u interesował się moim życiem”. Chodzi nerwowo, dotykając bez celu kolejnych przedmiotów i sprzętów, śmieje się i płacze... „Każydę chce mieć dziecko przy sobie — zaczyna wreszcie dręczona obawą o Barbarę. — Zostawcie mi ją”. Wyjmuje pospiesznie z torby bułkę, kawałek kiełbasy i podsuwa mi pod nos. „Jej niczego nie brakuje, o, ma co jeść, a tu jajka — wyciąga z szafki mały koszyk — od ust odejme, a dam dziecku...” I mówi prawdę o swoim poświęceniu, lecz nigdy nie zrozumie, że nie wystarczy kupić kiełbasę, by uszczęśliwić jedynaczkę.

Pytam o męża: Czy jest dobry, czy utrzymuje rodzinę? „Pracuje, ciężko pracuje” — zaręcza, przyciskając do bioder drżące ręce. Czy dobry? „Taak. No, czasem wypije, jak to mężczyzna. Lecz dziecko bardzo kocha. O, kupił jej nawet tekturę, I byłby jeszcze lepszy gdyby nie matka. Nienawidziła go zawsze”. W zakwawionych oczach, gdy mówi o matce, odbija się także nienawiść. Nerwowo ściska włosy z szerokiego czoła, pokrywa twarz, na której są jeszcze ślady urody.

Nie skarży się wcale, więcej, chce na przekór temu, co widzę, udowodnić mi, że wszystko jest w porządku i żadna interwencja w jej sprawie nie jest potrzebna. Wiem, że żadnym słowem nie przebiję tego muru, jakim się ode mnie oddzieliła, że ta rozmowa niczego nie zmieni.

NA ULICY dogoniła mnie Barbara. Zasygnalizowała mi gładem piana, decydujących, trudnych, których słucham z zawstydzającą bezradnością: „Zostać tu, przy mamie? Czy ja wytrzymam to wszystko? Czy pozwolę mi wyjechać kiedyś do szkoły? Jak wysłać takie duże dziecko do babci, jeśli nie mam wielkiej koperty?” — mówi szybko, oglądając się na dom, skąd już pędzi przerażona matka. „Basiu, Basiu, wracaj!” — krzyczy, chcąc jak najszybciej przerwać naszą rozmowę. „Czego się pani boi, przecież my tylko rozmawiamy, nigdzie jej nie zabieram” — uspokajam ją jak mogę. „Nic, nie, jak tylko tak...” — mówi trzymając kureczowo ramię córki.

Z ŻYWCA

Zywieckie Zakłady Piwowskie które w przyszłym roku obchodzą 120-lecie swego istnienia, zostały rozbudowane. Z małego browaru wyrósł nowoczesny kombinat warzelniczy, posiadający swoje filie w Bielsku-Białej i Cieszynie. W br. wyprodukują on 950 tys. hektolitrow piwa, z czego browar w Żywcu 670 tys. hektolitrow, w Cieszynie — 170 tysięcy, a w Bielsku-Białej — 110 tys. hektolitrow. Żywiecki „Full Beer” swój smak zawdzięcza przede wszystkim znakomitej wodzie, która pobiera ze źródeł górskich położonych nieopodal wierzchołka Skrzycznego. Woda jest zawsze duża piwa — powiada naczelny dyrektor Żywieckich Zakładów Piwowskich, mgr Karol Matlak — ale o jego smaku decyduje jednak sam proces warzenia i leżakowania. Im lepsze warunki leżakowania, tym piwo smaczniejsze i klarowniejsze. Popyt na „Full Beer” jest coraz większy w świecie. W br. żywiecki browar wyeksportuje ponad 205 tys. hektolitrow piwa do Austrii, Wielkiej Brytanii, Węgier, Stanów Zjednoczonych i Jugosławii. Żywiecki browar stale rozszerza asortyment wyrobów. Na rynek amerykański wypuszczono nowy rodzaj piwa — „Krakus”. Jest to lepszy gatunek piwa o 12 stopniach Ballinga, które cieszy się uznaniem wśród piwoszów.

SPIEWAJĄCY RATUSZ

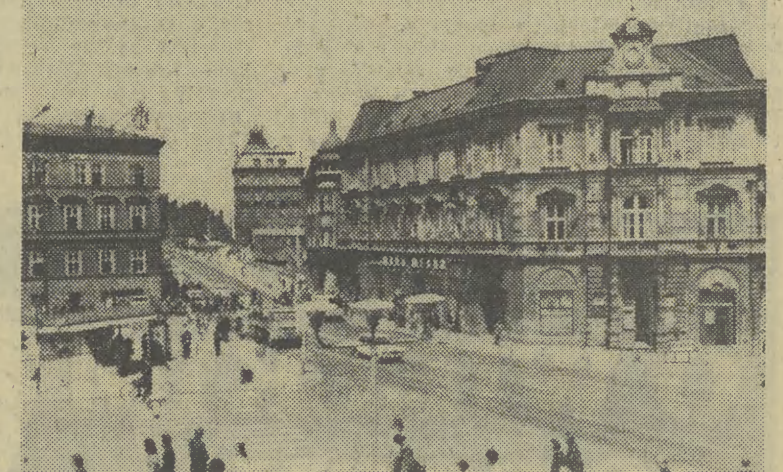
Z pewnością samemu mistrzowi Giovanni Battisto Quadro przypadłoby do gustu nowa „szata” poznańskiego ratusza, który to architekt (pochodzenia włosko-szwajcarskiego) przebudował. Od niedawna kilkukrotnie oblicze tego znanego zabytku zmienia się co sobotę i niedzielę... dzięki elektronicznej aparaturze i sprawie, że podczas scenów p.n. „światło i dźwięk” licznie zebrane na stałym rynku publiczności ukazuje

GDZIEŚ W POLSCE

się ratusz w nieodrodną piękną scenieri, przy akompaniamencie muzyki nagranej na taśmie. Podczas sceny ratusz prezentowany jest na tle stylowych XVI i XVII-wiecznych kamieniczek kramarzy budynków wagi miejskiej i barokowej studni Prozerpiny.

WYSPA MARZEN...

Wielka Żuława, największa w Europie wyspa śródlądowa (83 ha) położona na najdłuższym w Polsce jeziorze Jeziorak (około Hawy), zostanie przekształcona w wielki ośrodek turystyczno-wypoczynkowy. Koncepcję zagospodarowania opracował zespół biura projektów budowlanych ogólnego w Warszawie i według niej wykonana zostanie dokumentacja techniczna. Cała wyspa podzielona zostanie na tereny o różnym przeznaczeniu. Powstaną na nich pensjonaty, domki letniskowe, stacja wodna, obiekty recepcyjne i gospodarstwo-administracyjne, park leśny z boiskami sportowymi i amfiteatrem. Obowiązuwać będzie zakaz wjazdu na wyspę wszelkich pojazdów mechanicznych (z wyjątkiem samochodów dostawczych), a połączenie z lądem zapewnią promy (towarowy i pasażerski) oraz tramwaj wodny.



Bielsko-Biała — teraz miasto włókiennicze i motoryzacyjne. Znajdują się tu dwa teatry i centona w kraju Wytwórnia Filmów Rysunkowych. N/z: fragment starej części miasta. CAF — Jakubowski

ECHA WA-KACJI

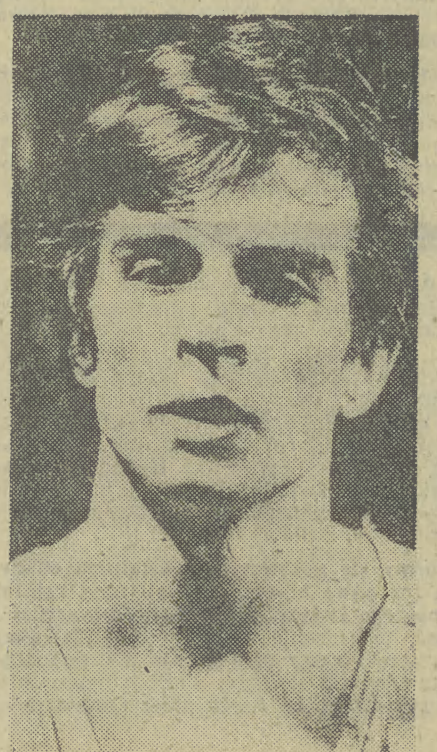


Dwóch chłopców jadących na rowerze przez ruchliwą ulicę Krakowa zwróciło uwagę przechodzącego tamtejdę milicjanta. Obydwa wyglądali bardzo dziecinnie — najwyżej na 12-13 lat. Rozglądali się niepewnie na wszystkie strony, starając się przemknąć do najbliższej przeczyni. Milicjant zdecydował się na zatrzymanie ich choćby z tego powodu, że w dwóch jechali na jednym rowerze. Już podczas wstępnej z nimi rozmowy okazało się, że zostali naruszone nie tylko przepisy kodeksu drogowego, lecz również... karnego. Jakąś część chłopcy przyznali, że rower nie jest ich własnością. Skradli go, jak zresztą szereg innych rzeczy. Początek — jak to zwykle bywa — był prawie niewinny. Pięciu chłopców w wieku od 12 do 16 lat postanowiło na własną rękę i bez niczyjej pomocy urządzić lato nad wodą, w namocie. Nie mieli jednak na urzeczywistnienie tych pragnień ani pieniędzy, ani potrzebnego sprzętu.

Pewnego dnia trafił im się stojący przed blokiem rower. Którego z chłopców usiadł, by się kawałek przejechać. Nie zatrzymujący przez nikogo oddalił się i postanowił przywłaszczyć sobie rower. Potem ukradli drugi. Wlamywały się do piwnicy, skąd zabierali sprzęt turystyczny, konserwy, przygotowywując „wyprawkę” do wakacyjnej wyprawy. Podczas kolejnego włamania trafił im się spory namiot, który rozbili daleko od miastem w krzakach nad Wisłą, używając go jako bazy wypadowej. Rozuchwaleni kilkunastoma undnymi witaminami, poczynili sobie coraz śmielej. Z klubu wodnego kradną dwa kajaki; busują nadal po piwnicach, kompletując potrzebny sprzęt. Trzynasto—czternastolatki marzą o wielkiej letniej przygodzie, dokonali 20 włamań i kradzieży. Więcej było w tym dziecięcej głupoty niż wyrafowania i przestępczej przebiegłości. Ani jedna skradzioną rzecz nie została sprzedana; wszystko gromadzi dla siebie, na czas wakacji. W grupie znalazło się dwóch braci oraz ich koleży z jednego podwórka. Rodzice i opiekunowie chłopców nie interesowali się zbytnio spinkami, pozostawiając dwunasto-trzynastoletnie dzieci bez należytej opieki i dozoru. Chłopcy nie byli też objęci działalnością organizacji młodzieżowej. Być może, gdyby ukazano im perspektywę innego spędzenia wakacji, wspólnego wyjazdu np. na obóz harcerski — nie doszłoby do konfliktu, do naruszenia kodeksu karnego. Niestety, dopiero milicja i Sąd dla Nieletnich zajęły się młodzieżowymi wlamywaniami, którzy — choć wyrzuli skradzione i żal — nie mieli najpóźniejszych wakacji w tym roku. Winę za to w pierwszym rzędzie ponoszą ich opiekunowie i wychowawcy. Trudno bowiem traktować jako przestępstwo 12-letnie dziecko zabierające cudzy kajak, bo marzy mu się daleki raj i słoneczna, letnia przygoda, która stała się udziałem tysięcy jego rówieśników, otoczonych troskliwą opieką.

EWA OWSIANY

„Nie bądź egoistą”



Fot. Archiwum

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
KTO NIE MA BYĆ EGOISTĄ?
Ano, ty i ja, i oczywiście szef tego mojego bohatera, którego tak spowiewały tryby tzw. stosunków międzyludzkich, że wyszedł z nich (bohater nie szef) dziwakiem upatrującym wszędzie swojej krzywdy i zdolnym słyszeć na tym pięknym świecie jedynie odgłosy nagonki. Nie wspominam już z czystej delikatności, czym szef wyszedł z polowania... Nie powinni być egoistami koledzy naszego bohatera wypierający się go jak jeden mąż w sytuacjach cokolwiek niebezpiecznych. Albo rejestrarka w znajomej przychodni. Swoje rozdrażnienie wyladuje na pacjencie, który jak

na złość sterczy uparcie w okrągłym wycięciu szybki z tą swoją nudną twarzą! Albo ten naukowiec, który „podłożył świnię” koledze, bo nie mógł znieść jego trafnych pomysłów, twórczej pasji...

Chciałabym, abyśmy potraktowali tę rubrykę nie tylko jako sposobność do wylania się (o to najłatwiej), lecz przede wszystkim jako wolną trybunę pomysłów i doświadczeń: jak żyć po ludzku? Co zrobić, aby się nam lepiej pracowało? Aby ludzie ludziom nie byli wilkami? Chodzi o nadsyłanie swoich uwag, przemyśleń, wzorów, obserwacji z zakładów pracy, domu, tramwaju, szpitala. Czym najszybciej rozstrzygnąć konflikty? Jeśli w warsztacie, biurze, klasie, domu, wszystko „gra” — co jest tego przyczyną? Dobra organizacja? Sprawiedliwa ocena? Zespolowe oddziaływanie grupy? Wzorcowe zachowywane dlatego, że „tak wypada”?

Może wśród dawnych obyczajów, kulturowanych np. w zakładach pracy są takie, które warto przypomnieć i upowszechnić? Czego nam nie dostaje? Może prostych a satysfakcjonujących form uznania, parcie. Czy rzeczywistość chamięjemy w zastraszającym tempie? Czy rzeczywistość odradza się dobrze nam znaną koncepcją życia jako „postawu sukna”, które każdy ciągnie w swoją stronę?

Pracownicze marzenia i — praktyka. Czy rzeczywistość postulat np. jawności życia jest taka abstrakcyjna, wyidealizowana mrzonką? Albo problem kryty-

ki. Pomaga pracować czy utrudnia? Powiecie: zależy jaka i — komu. A teraz: jak na nią reagujemy? Powszechnie jest mniemanie, że raczej miernie się nią ludzie przejmują. I to jest na pewno źródłem zła. Bywa też jednak odwrotnie. Skrytykowany reaguje obrabą, bo cały świat mu się zawalił. Oczywiście różne są charaktery i typy reakcji, ale spróbujmy znaleźć glebę podatną dla nich w konkretnym życiu, ich uwarunkowania i mechanizmy, które im sprzyjają lub łagodzą zawiść, niechęć, niezyczliwość.

Proszę bardzo: temat następny. Ideal kariery. Jaki nam przyszłowiec? Czy rzeczywistość przeważa u nas dążność do zdobywania stanowisk kierowniczych? Komu dziś wystarcza prosta satysfakcja z dobrej pracy? Jeśli niewielu — to dlaczego? Czy nie dość cenimy w życiu społecznym znakomitych, lecz szeregowych fachowców?

Prosimy Was na koniec, Czytelnicy, o konkretne przykłady ludzi, bez których pomocy po prostu „sięgnęlibyście dna”. Pokażcie ich i ich gest, który Was uratował. Podszepnijcie innym — jak tak tożmie ingerować w ludzkie losy? Przyda się na pewno.

TA RUBRYKA — tak sobie wyobrażam — będzie naszą wspólną podróżą po wartości, które może rzeczywistość nie straca na tym, jeśli się je (nawet w ramach akcji) wyścignie z mroku i upowszechni. Cała nadzieja w Was, Czytelnicy. Czekam na listy. Rubryka nie splajtuję, jeśli będziecie na tyle... ŻYCZLIWI.

A rtykuł „Oni patrzą na nas” wzbudził żywy rezonans wśród ludzi przeżywających swoje kalectwo podobnie jak autorka pamiętnika „Poza granicą skargi”. Próba omówienia tego dziennika, próba zobaczenia nas samych: przedchodni, lekarzy, pielęgniarów, salowych, krewnych i odwieczających oczami człowieka skazanego na przymusowe unieruchomienie podjęta w moim artykule wywołała mnóstwo głębokich uwag o pozycji człowieka kalekiego we współczesnym świecie, a także kilka cennych propozycji. Świadczą one o tym, jak silne jest pragnienie włączenia się kalek w społeczność, jak przeraźliwy lęk przed izolacją i pogardą.

Autorzy pisali o swojej bezradności wobec sytuacji, w których dochodzi do głosu wrogość czy obojętność społeczeństwa. Pisali o swoim marzeniu, aby choć na parę godzin przed śmiercią wyostać się z domu opieki, podesłkować normalnym życiem. Aby nareszcie przestać być tym, który wszystkim zawadza. Jakże charakterystyczne jest pragnienie wyrażone w jednym z listów, aby choć na krótko dzięki jakimś szczęśliwym zbiegowi okoliczności móc się wykażać czynną wyjątkowym, godnym uwagi w życiu, które ma przecież jakże monotonna i tragiczną perspektywę.

OTO FRAGMENT JEDNEJ Z WYPowiedzi:

„W artykule „Oni patrzą na nas” usłyszała pani i przekazała innym wolanie chorego człowieka. Serdeczne dzięki. Tak



Fot. Archiwum

PRZECIWI BEZ-RADNOŚCI

nie ma miejsca? Tego typu braków w organizacji naszego życia jest bardzo wiele. Słyszałam o powołaniu stowarzyszenia ludzi, którzy chcieliby poświęcić swój czas chorem. Niestety sprawa ta nie posuwa się naprzód z powodu braku chętnych. W Związku Inwalidów jesteśmy chyba jedyną grupą ludzi niepełnosprawnych, która nie ma własnej organizacji, rzecznicza naszych interesów”.

Autorka listu nie prosiła, by nie podawać jej nazwiska. Aby tę sprawę z nią uzgodnić próbowałam skontaktować się telefonicznie. Okazał się to niemożliwe. Transport kaleki do telefonu w dzurce czy na korytarzu okazał się zadaniem przekraczającym możliwości osoby, która podniosła słuchawkę. Ten incydent uzmysłowił mi stopień zależności tych ludzi od świata zdrowych. Odezułam jak upokarzająca jest konieczność rozmowy „przez posły” i zrozumiałam, czym byłoby umożliwienie pensjonariuszom domów dla przewlekłe chorych kontaktu ze światem za pomocą dzwoniących skrzynki. Choćby parę szeregowo wyposażonych aparatów w salach dla najcięższych chorych, nie opuszczających łóżka! Uważam, że byłaby to akcja na pewno bardziej niezbędna (gdyby już trzeba koniecznie wybierać) niż np. instalowanie telefonów na oddziałach położniczych, gdzie w końcu przebywać się przeciętnie około tygodnia, a nie... przez całe życie. Może Poczta wzięłaby ten postulat pod uwagę? Uważam, że ludzie wrażliwych w tej instytucji nie bralibę.

W EDŁUG niektórych współczesnych poglądów, przed około 12.000 laty, wielki „potop” zmiotł z powierzchni Ziemi wszystkie, ewentualnie już wtedy istniejące, ośrodki cywilizacji. Tylko niewielu ludzi zdołało się uratować, głównie ci, którzy znajdowali się w tym momencie na najwyższych częściach globu: na Wyzynie Irańskiej, w Himalajach, w górach Rocky Mountain (Płn. Ameryka), na Wyzynie Abisyńskiej oraz na peruwiańskich płaskowyznach Andów.

Podobnie jak problem pochodzenia gatunku Homo Sapiens — do dziś jeszcze nie rozwiązany — tak sprawa nagłego zakończenia się ostatniej epoki lodowej, a w następstwie tego ogólnosiłowy „potop” stanowi podstawową zagadkę, tkwiącą u początków naszej historii ludzkości. W legendach wszystkich ludów, w ich mitach i podaniach, pozostały ślady tych wielkich wydarzeń w postaci niejasnych, często zniekształconych wspomnień, które utrwalone zostały w starożytnych księgach i zapisach. Był to bowiem w historii Ziemi jedyny w swoim rodzaju przypadek. W przeciwieństwie do poprzednich zlodowaceń, które trwały przeciętnie od 30.000 do 40.000 lat każde, ostatnie zlodowacenie przetrwało zaledwie około pięć tysięcy lat i skończyło się nagle — wielkim „potopem”. Niektóre ślady pozostały do dziś w postaci na przykład moren polodowcowych, pra-dolin, rzek, wielkich grup jezior lub wysoko w górach położonych zapadisk.

ANDRZEJ DONIMIRSKI

HIPOTEZY O WIELKIM POTOPIE

wielkiego wstrząsu, spowodowanego zderzeniem się Ziemi z jakimś ciałem kosmicznym, — druga (znaczenie mniej prawdopodobna, a nawet prawie fantastyczna) mówiła, że nagle zakończenie ostatecznego zlodowacenia mogło zostać spowodowane w sposób sztuczny. Pierwsza z tych hipotez podaje że około 12.000 lat temu Ziemia uległa zderzeniu z planetoidą, tej matym ciałem kosmicznym (można powiedzieć: bardzo dużym meteoritem), jakie krąży w naszym Układzie Słonecznym pomiędzy Marsem a Jowiszem. Na skutek zbiegu okoliczności polegającego na tym, że gdy planetoida mijala Ziemię w niedużej odległości, równocześnie w pobliżu jej trasy znalazły się Księżyc i Wenus, powstały zmiany w polu grawitacyjnym, tor biegu planetoidy został zmieniony i uderzyła ona w Ziemię, spadając na jej powierzchni w zachodniej części. Oceanu Atlantyckiego, (w okolicach półwyspu Floryda). Uderzenie było przyczyną olbrzymiej katastrofy, a przede wszystkim zmiany biegunów, które przesunęły się w poważnym stopniu w stosunku do ich pierwotnego położenia. To z kolei było przyczyną powstania olbrzymich fal oceanicznych — czyli właśnie „potopu” oraz wielkich trzęsień Ziemi, wybuchów wulkanów itp. W efekcie planeta nasza przeszła wtedy przez jedną z największych w jej ostatnich dziejach, katastrof, która o mało nie zniszczyła życia na Ziemi. Śladem, że katastrofa taka naprawdę się kiedyś wydarzyła ma być między innymi fakt, że dziś jeszcze ziemskie bieguny magnetyczne nie pokrywają się z geograficznymi. Twórca tej hipotezy jest uczony austriacki O. Muck, a poważnym zwolennikiem autor znanej książki „Atlantyna” — profesor Ludwik Zajdler z Warszawy.

G DYBY w chwili obecnej stopień lodu obu biegunów — północnego i południowego (co jak już podobno wyliczono, można by uczynić przy pomocy wielu bomb wodnorodnych) do poziomu oceanów na Ziemi podniosłyby się o ok. 70 metrów (!). Powstałyby stąd prawdziwy „potop” zalalby wielkie obszary Ziemi tak, że na przykład wieża Eiffla w Paryżu, lub Empire State Building w Nowym Jorku zaledwie wystawałyby ponad powierzchnię wód. Olbrzymie więc obszary, na których rozwinęła się nasza cywilizacja, zostałyby zupełnie zniszczone — tak ogromna ilość wody uwieziona jest w ziemskich lodowcach! Dziś odcina powierzchnia lodu wynosi około 15.500.000 km², w tym sama tylko Antarktyda pokryta jest ponad półkilometrowej grubości warstwą lodowca o kubaturze 13.500.000 km³. Natomiast średnica tych olbrzymich, stałe, powiększających się mas lodu na obszarach Antarktydy, nie pokrywa się z geograficznym położeniem bieguna południowego. Dlatego siła odśrodkowa, powstająca na skutek obrotu Ziemi przesuwa go ku równikowi. Przepuszczalnie jest to jedna z przyczyn wahania osi ziemskiej.

Natomiast w czasie ostatniego zlodowacenia

MIKOŁAJ SABSĄJ MEDYCINA

WODA SYBERYJSKA

Niedaleki jest ten czas, kiedy znane kurorty Kaukazu i Krymu będą musiały podzielić się swoją dobrą opinią z Syberią. Do takiego wniosku doszli naukowcy z Irkucka. Bowiem tylko dookoła jeziora Bajkał wykryto ponad 300 ujęć wody ze zwiększoną zawartością soli mineralnych. Według obliczeń naukowców powinny być jeszcze 132 takie źródła.

Następne źródło, koło Angerska — miasta naftowego syberyjskich. Wiele kiedyś mówiono na ten temat. Angarski kombinat naftowy wybudował w zagajniku sosnowym profilaktorium dla brygad robotniczych. Nie opodal tego ośrodka przeprowadzono właśnie geologiczne prace poszukiwawcze i odkryto w pokładach drzewnych obecność wody mineralnej. Po zbadaniu okazało się, że woda ta wpływa uzdrawiająco na choroby serca i naczyń wieńcowych, systemu nerwowego, chorób żołądkowo-jelitowych, wątroby i nerek. I oto profilaktorium przerobiono na uzdrowisko, które dziś przyjmuje jednorazowo do 300 robotników kombinatu naftowego. Do 1976 roku ilość miejsc będzie dwukrotnie zwiększona. W projekcie jest budowa korpusu leczniczo-diagnostycznego oraz lecznica hydroapatyczna i zakład leczenia borowina. Medycy z Angarska dążą do przeprowadzenia leczenia kompleksowego, czyli takiego, które skierowane byłoby na leczenie całego organizmu wraz ze zgłoszoną chorobą. Jak wygląda to w praktyce, można przekonać się na przeprowadzonych doświadczeniach. Prawie połowa robotników po takim zabiegu przez cały rok następny nie musiła się leczyć.

Ziemia pokryta była lodem, którego objętość szacuje się na około 45.000.000 km³! A więc trzykrotnie więcej niż obecnie. Jeżeli dzisiaj — jak już powiedziano — oblicza się, że stopnienie lodowców Antarktydy i Grenlandii spowodowałoby podniesienie się powierzchni oceanów o około 70 metrów, to jaki straszliwy potop wywołać musiało nagłe stopnienie trzykrotnie większej masy lodów, przed dwunastoma tysiącami lat!...

W LATACH 1935—36 opublikowano interesujące dane odnośnie mitów i podań o potopie, jakie istniały lub dziś jeszcze istnieją na świecie. Zbadano około trzystu tego rodzaju legend występujących u najróżniejszych plemion, rozrzuconych po całej Ziemi. Wszystkie one mówią o „wielkim potopie”, który zniszczył prawie zupełnie życie, tak że olbrzymia większość zwierząt i roślin całkowicie zginęła. Jeden z najbardziej znanych opisów potopu zawiera Biblia. Jak jednak już dziś wiadomo, opis ten jest transpozycją z podania o Gilgameszu, legendy pochodzącej ze starożytnego Sumeru, gdzie — jak się okazało — opisany jest (znacznie szczegółowiej) przebieg tego kataklizmu, który nastąpił... „za przyczyną bogów, którzy w ten sposób chcieli wyniszczyć rodzaj ludzki”!

Kapłani starożytnych Majów (Ameryka Środkowa) podają jako datę potopu rok 8.498 p.n.e. Święta księga starożytnych Persów Zend — Awesta, mówi o potopie, że... „z południa przybył latający smok, który cały kraj zniszczył. Przez 90 dni bez przerwy zaczął bawem padać wielkimi kroplami gorący deszcz i woda pokryła całą Ziemię na wysokość wzrostu człowieka. Były też straszne burze i wiatry i wszyscy żyli ludzie wypłynęli”. Podania Basków (północna Hiszpania) mówią, że w dawnych czasach miał miejsce... „wielki potop i wielki ogień z nieba. Uratowali się tylko ci, którzy zbiegli w wysokie góry”. Podobne podania istnieją wśród Eskimosów kanadyjskich, Indian amerykańskich i innych ludów, zarówno dawnych jak i współczesnych, których tu z braku miejsca nie wymieniamy.

Jeżeli chodzi o czas trwania samego potopu, to przekazy te są pod tym względem całkowicie rozbieżne. I tak np. legendy plemion indiańskich mówią, że potop trwał tylko pięć dni, starożytni Sumerowie, że sześć dni, Biblia wspomina raz o siedmiu, a raz o stu pięćdziesięciu dniach, a hebrajska apokryficzna księga Henocha podaje, iż trwało to cały rok. Stare pisma meksykańskie natomiast mówią aż o dwustu pięćdziesięciu latach potopu.

Bardzo jest też charakterystyczne, że w wielu z tych mitów występuje postać człowieka, który wraz z rodziną i towarzyszącymi mu zwierzętami buduje arkę i unika w ten sposób zagłady. I tak np. Biblia podaje, że Noe uratował się w swej arce, w której wyładował na górze Ararat. (Dzisiejsza Turcja, wysokość 5.165 m n.p.m.) Mitologiczny przewodca hinduski Manu uciekł przed potopem w góry Himalaje, południowoamerykański Bochicha uciekł w Andy, meksykański Coxcox w góry Sierra Madre, a Indianie północnoamerykańscy mówią, że ich przodkowie uratowali się w górach Rocky Mountain.

POTOP, o którym wspomina Biblia, przyczyniło się zdarzył — stwierdził niedawno radziecki biolog Georg Lindberg. W dziejach świata takich potopów było więcej. Wywoływały je trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, cyklony, topienie się lodów na Antarktydzie i Arktyce (związane ze zmianami temperatury), a także podnoszenie się dna oceanów. Na przykład w ciągu ostatniego miliona lat oceany podniosły swój poziom o prawie 500 metrów w stosunku do stanu poprzedniego i wielokrotnie zalewały lądy, powodując ogromne zniszczenia.

Dlatego właśnie nie jest wykluczone, że hipoteza Atlantyna zniknęła z powierzchni ziemi w wyniku katastrofy, wywołanej przez nagłą zmianę poziomu oceanów. Zdaniem radzieckiego biologa miało to miejsce pomiędzy VIII a IX tysiącleciem p.n.e. Alain Decaux, francuski popularyzator historii w swej książce pt. „Wielkie tajemnice przeszłości” szczególnie dużo miejsca poświęca legendzie o potopie. Przyjmuje on ten kataklizm za zupełnie realne zjawisko. (Ciąg dalszy artykułu w następnym numerze)



Gdy porównamy...

A petyt rośnie w miarę jedzenia — mówi przysłowie. Kiedy w 1971 roku przystępowaliśmy do realizacji programu przyspieszonego rozwoju kraju, wydawali się on niezwykle śmiały, a tu i ówdzie rozdzily się nawet wątpliwości, czy nie są to zamierzenia ponad siły.

W planach tych po raz pierwszy wzrost dochodów ludności, świadczeń socjalnych — a więc rozległe zadania poprawy warunków życia — stały się nadrzędnym celem planu pięcioletniego, któremu podporządkowano wszystkie inne wskaźniki.

Zakładano np., że średnia płaca realna w latach 1971—1975 wzrośnie o 17—18 procent. Faktycznie rosła ona dwukrotnie szybciej i w ciągu tych pięciu lat zwiększyła się o blisko 40 procent. W dotychczasowej naszej praktyce jest to osiągnięcie bez precedensu. A przeciętne w roku 1970 każdego, kto przewidzianoby zwiększenie średniej płacy o prawie 1.300 złotych w ciągu pięciu lat, uznano by co najmniej za przesadnego optymistę. Ouzsem, rosły w tym czasie także koszty utrzymania — o 2—3 procent rocznie. Utrzymanie się tego wzrostu na tak niskim poziomie zawdzięczać należy, jak wiadomo, zachowaniu na niezmiennym poziomie cen artykułów spożywczych.

Gdy jednak rosły płace, zwiększała się siła nabywcza ludności, a to wymagało odpowiedniego rozwoju produkcji i usług. Dotychczas na rynek wzrosło o blisko 80 procent,

choć plan przewidywał ich zwiększenie o 41 procent. Wydatki na inwestycje w obecnym pięcioletniu wyniosły 1.900 miliardów złotych, a więc były o 450 miliardów złotych większe, niż przyjęto w uchwałie VI Zjazdu i o 900 miliardów złotych większe niż w latach 1966—1970. Co czwarty obiekt przemysłowy z tych, które powstały w okresie powojennym, zbudowany został właśnie w ostatnim pięcioletniu. Najwięcej przybyło ich w najbardziej zaoczanych dziedzinach naszej gospodarki (głównie w przemyśle rolnospożywczym, przemyśle lekkim) oraz — w gałęziach gospodarki będących nośnikami postępu technicznego. Stało się to z kolei możliwe dzięki wzrostowi dochodu narodowego, rozwinęciu produkcji materiałów budowlanych i potencjału budownictwa. Nasze dochody z tytułu prac i świadczeń socjalnych pod koniec 1975 roku zbliżyły się do 1 biliona.

Z osobniewy stał się nasz domowy koszyk. Zmalało spożycie wyrobów mącznych i ziemniaków, co jest prawidłowością, wzrosła natomiast konsumpcja mięsa i tłuszczów zwierzęcych z 61,2 kg w 1973 do 73,8 kg w roku 1974. W tym mięsa z 53 do 65,5 kg. Ryb i przetworów — odpowiednio — z 6,3 do 7,3 kg. Masła z 5 do 5,6 kg. Jaj z 188 do 205 sztuk.

A jednak wzrost ten nas nie zadowala. Ulegałby jednak zatem nadal poprawa struktury spożycia w nie mniejszym niż dotąd tempie. Apetyt wszak rośnie w miarę jedzenia. Jeśli o strukturze mowa, idzie nie tylko o jej zmianę w grupie artykułów spożywczych, ale także o zmianę proporcji w całości artykułów rynkowych — na rzecz wyrobów trwałego użytku

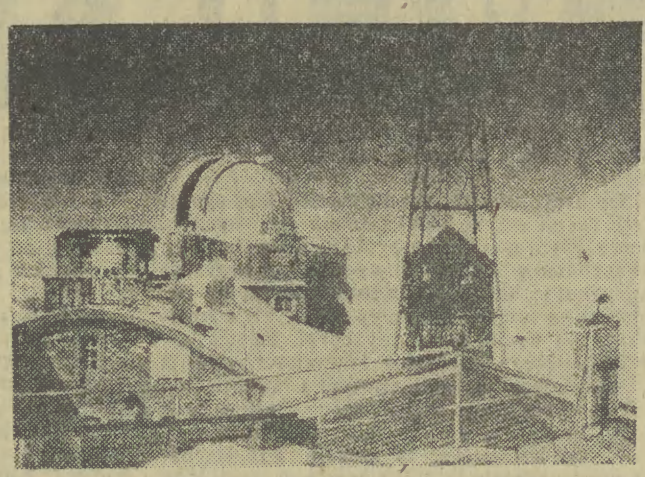
Ciekawą hipotezę, zakładającą, że Jupiter jest drugim wygasim słońcem, które przed miliardami lat płonęło w podwójnym systemie, wysunął ostatnio leningradzki astronom dr E. M. Drobiszewskij, członek Akademii Nauk ZSRR.

Jego hipoteza — poparta naukowców, nie jest to komatematycznymi wyliczeniami — zakłada możliwość istnienia w początkowej fazie formowania się naszego systemu 2 gwiazd, a nie jednej — co jest znacznie częstszym zjawiskiem w kosmosie — i woda pokryła całą Ziemię na wysokość wzrostu człowieka. Były też straszne burze i wiatry i wszyscy żyli ludzie wypłynęli”!

Ostatnie obserwacje tej planety o ogromnej masie wykazały, że wypromieniowuje ona w przestrzeń znacznie więcej ciepła niż otrzymuje go z promieni słonecznych. Wprawdzie, zdaniem

Niezwykle ciekawe wywoły — przedstawione przez radzieckiego naukowca w angielskim miesięczniku naukowym „Nature” — wskazują na prawdopodobieństwo utraty przez Jupitera części masy na korzyść Słońca we wczesnym okresie formowania się naszego systemu planetarnego i powstawania m. in. na tej drodze planet. Hipoteza jest niezwykle ciekawa i pobudziła naukowców do zwrócenia większej uwagi na największą planetę naszego układu. Jeśli hipoteza radzieckiego uczonego okaże się słuszna — trzeba będzie gruntownie zmienić wyobrażenia o powstaniu nowego systemu słonecznego. A badanie Jupitera — jako wygasłej gwiazdy — przy pomocy sond kosmicznych dostarczyłoby może kosmologii niezwykle interesujących danych o wczesności.

WYGASŁE SŁOŃCE?



JAROSŁAW ŻELISKI

ALARM W STRATOSFERZE!



M iłość jest silniejsza niż śmierć. Musiał znać tę maksymę również imć Twardowski, skoro uległ naleganiom zrozpaczonego po śmierci Barbary Zygmunta Augusta i zgodził się ukazać mu zjawę zmarłej małżonki. Postawił tylko jeden warunek: królowi nie wolno, cokolwiek by ujął, zbliżyć się do widma. Jak wiemy, król nie posłuchał ostrzeżenia i — umiłowana postać zniknęła.

Otóż niedawno pewnemu badaczowi udało się rozwiązać zagadkę zjawy Barbary. Okazało się, że Twardowski wyprzedził o trzysta lat braci Lumière i... pokazywał królowi fragment filmu nakręconego za życia Barbary. Dlatego w czasie seansu potrzebna była ciemność, stąd ów surowy zakaz zbliżania się do zjawy. Oczywiście, mrok z czystelników nie wierzy w to wyjaśnienie, choć wydaje się ono bardziej prawdopodobne niż legendarna wersja o wywołaniu ducha. Ja również nie wierzę, ponieważ „przenoszenie” zdobytych technik w czas przeszły jest niemożliwe. Dzięki temu sława Twardowskiego ocalała: pozostał nadal czarownikiem, a tak byłby tylko oszustem.

O statnio wiele ziego napisałem o magii, próbowałem więc jakoś swoje złośliwości naprawić, ale chyba bezskutecznie. A przecież, jak wynika z przytoczonego przykładu, różnica między techniką a magią jest stosunkowo niewielka i ogranicza się, bagatelą, do czasu. Czy ktoś pomyślał, że wystarczyłoby posiadać kilkanaście, najbardziej dziś powszechnych wynalazków, by jeszcze parę wieków temu zdobyć sławę czarownika wszechczasów? Ukazywać w ruchu człowieka nieżyjącego, „wskrzeszać” jego głos, śmiech, płacz, rozmawiać z kimś oddalonym o tysiące mil, obserwować, co porabiają ludzie przebywający (jak Twardowski) na Księżycu — to przecież czary nad czarami!

Po co jednak wracać myślami w minioną epokę. Ostatecznie jeszcze kilka lat temu twierdziłem, że można zrobić zdjęcie człowieka nieobecnego, skwitowano by wruszeniem ramion. Dziś fotografia w podświetleniu posługuje się prywatni detektywi, fotografując niewierną żonę z mężczyzną, który kilka minut przedtem opuścił mieszkanie.

Magia? — Nie, technika. Jeden z owych faktów, które — jak to się mówi — przeczą zdrowemu rozsądkowi. Podkreśliłem to zdanie, ponieważ wskazuje ono na jedną z cech określających rozwój współczesnej nauki.

„Refleksja nad dziejami nauki w kulturze europejskiej” — pisał prof. B. Suchodolski — prowadzi do wniosku, że nauka kształtowała się przeciwko doświadczeniom ludzkim,

DO ZANIECZYSZCZENIA NASZEGO ŚRODOWISKA NATURALNEGO PRZEZ GAZY, PYŁY, SCIEKI TOKSYCZNE, ZDOŁALIŚMY JUŻ NA TYLE PRZYWYKNĄĆ, ŻE TRAKTUJEMY JE JAKO ZŁO KONIECZNE.

O BECNIE powstała nowa, całkiem realna groźba nieodwracalnego naruszenia fizyko-chemicznej równowagi naszej ziemskiej atmosfery. Narzędziem destrukcji wysokich warstw stratosfery — czego skutki i rozmiary trudne są jeszcze do przewidzenia — są niewinne... spryski. Co roku zużywa się dziś na naszym globie miliardy wypełnionych sprężonym gazem pojemników z lakierem do włosów, dezodorantami, kosmetykami, lakierami różnych zastosowań itp.

O STANIE obserwacje, wykazują jednak, że wypełniacz sprayów może być groźny dla zdrowia, a nawet życia ludzi. Wynikające zaś z jego masowego użycia zagrożenie jest poważne, niszczą bowiem w nieodwracalny sposób właściwości fizyczne najodleglejszych warstw stratosfery. Jako znacznie lepszy od powietrza,

nie wchodzący w żadne związki z otoczeniem, fluorocarbon unosi się wysoko, do kilkudziesięciu kilometrów wznosząc — i tam utrzymuje się w silnie rozrzedzonej przestrzeni.

T A KUMULACJA, modyfikująca skład stratosfery, nie byłaby może jeszcze tak groźna, gdyby nie fakt, że pod wpływem silnego promieniowania ultrafioletowego gaz ten ulega rozkładowi. Uwolnione są cząsteczki chloru reagują z stratosferycznym ozonem. Wiązanie ozonu, którego warstwa chroni Ziemię przed promieniowaniem kosmicznym, powoduje powstawanie w niej „dziur”, przez które nieczym nie hamowane promieniowanie ultrafioletowe wlewa się na powierzchnię Ziemi.

K ONKRETNE skutki dziurawienia warstwy ozonowej — czego m. in. obawiają się i chyba słusznie np. przeciwnicy stratosferycznej komunikacji lotniczej (Concorde) — jest nasilanie się promieniowania ultrafioletowego na powierzchnię Ziemi. Wynikiem zaś tego jest wzrost zachorowań na raka skóry, uszkodzenia wzroku i osłabienie siły, w najgorszym przypadku przedwczesne starzenie się skóry, połączone z wypadaniem włosów. Dotyczy to oczywiście nie tylko człowieka, ale i wszystkich innych żywych organizmów na powierzchni naszej planety.

B EZPOŚREDNIE zagrożenie życia i zdrowia nie jest jedynym skutkiem powstawania dziur w stratosferycznym płaszczu ozonowym. Nieuniknione są również zmiany fizyczne w całej atmosferze, gdzie cyrkulacja uzależniona jest w poważnym stopniu od promieniowania.

WIESŁAW MERCIK

JAK ZROBIĆ

W prawdzie twierdzenie to nie wyszło poza znajdującego się na papierze wzór matematyczny, ale ktoś z nas ośmieliłby się zakwestionować zdanie nauki. Ostatecznie nikt także nie widział elektronu, a pewnie niewielu jest takich, którzy by jego istnienie podawali w wątpliwość.

Wspominam o ogólnej teorii względności, gdyż wywróciła ona na nice najbardziej fundamentalne dla tzw. zdrowego rozsądku wyobrażenia o przestrzeni, masie i czasie. Dziś, gdy oświadczyliśmy się z twierdzeniami, że materia stanowi szczególną formę energii, że światło posiada masę („Ile waży promień słoneczny?” — zapytał by poeta), że grawitacja, podobnie jak światło, porusza się falami i tworzy pola, gdy obok fotonów „pojawiały się” zmateriałowane fale grawitacyjne — grawitony — wydawałoby się, że niewiele jest rzeczy, które potrafią nas zdziwić. A jednak...

O d czasu do czasu zdeorientowany już odrobnie umysł ludzki wstrząsają coraz to nowe, coraz bardziej szokujące i fantastyczne hipotezy. Antymateria? — No nie, przecież to coś więcej niż teoria: pewne jej ilości wytwarzają już akcie-

cie prawdopodobieństwa podważa „sztywny deterministyczny świat”. Ojciec cybernetyki N. Wiener oznajmia, że „przypadek został uznany nie tylko za matematyczne narzędzie fizyki, lecz za istotny element konstrukcji, na której się ta dyscyplina opiera”.

W myśl tych nowych założeń, porządek w świecie jest czymś najmniej prawdopodobnym, a chaos czymś najbardziej podobnym do prawdy. „Ład przychodzący — pisze inny autor — lub inne typy ładu obserwowanego we wszechświecie ujawniają się nie jako konieczność, lecz jako prawdopodobieństwo statystyczne”. Ba, nawet chaos z którego Jahwe wywiódł pęd nasz świat, jest w myśl tej hipotezy także swoego rodzaju ładem.

Podważa się twierdzenie, że „materia nie jest nieskończenie podzielna”. Cząstki elementarne mnożą się jak krótki, więc zażenowani naukowcy skłonni są przypuszczać, że pojęcie nieskończoności odnosi się nie tylko do makro- ale i do



Scena ze sztuki S. Turskiego „Wojna z babami”. Na zdjęciu: w roli Pelagii Fylikiewiczowej — Monika Nizińska, w roli Felka Gzysmika — Zenon Kizlich. Fot. F. Nowicki

HENRYK CYGANIK

SPÓD SEMAFORÓW NA SCENĘ

30 LAT TEATRU KOLEJARZA

Do ostatniego przystanku tramwajowego przy pl. Wolnica dojeżdżała wtedy „jedyńka”. Wtedy — to znaczy... trzydziestki lat temu, gdy przy Bocheńskiej 7, na miejscu zniszczonego podczas okupacji Teatru Żydowskiego powstawał nowy teatr dla Kazimierza.

Tym razem tego twórcami byli ludzie noszący na co dzień kolejarские mundury. Amatorzy. Spadkobiercy a w kilku przypadkach również uczniowie ludowych teatrów krakowskich okresu międzywojennego. Pierwszą premierą była „Ojcowizna” F. Dominika, wystawiona 18 sierpnia 1945 r.

I tak oto, mój drodzy, już trzydziście lat przetrwał ten fenomen amatorskiej sceny — Teatr Kolejarza w Krakowie. Dlaczego fenomen? To proste. W mieście o ogromnych tradycjach i osiągnięciach teatru profesjonalnego, w mieście nie mającym porównania z tamtą pogalicyjską miejscina, która miała swój lud i folklor — zupełnie nie-

że prosperuje teatr amatorski, prowadzony na zasadach teatru zawodowego, posiadający swoją liczną i wierną publiczność, ludowa stylizację i repertuar zachowany w starych kufrech oraz strygnach zapalonych anachronicznymi, tuzinkowymi farsami, wodewilami, krotkimi, komediami obyczajowymi. Czyż nie fenomen?

Od kilku lat obserwuję poczynania Teatru Kolejarza, bywam na przedstawieniach, słucham reakcji i komentarzy widzów. Oczywiście, nigdy nie porównuję tego, co tam zobaczę z tym, co proponuje mi np. Teatr im. J. Słowackiego. Tamto „jubileuszowe” zjawisko należy rozpatrywać w innych kategoriach, bardziej społecznych niż estetycznych. Oto ludzie, którzy na co dzień ubierają kolejarские mundury, technicy, urzędnicy, robotnicy — wieczorem spotykają się w światłach reflektorów, na scenie, by cały swój wolny czas tutaj „przepróbować” w przygotowywanej akurata nowej premierze. Wielu spośród nich wiernymi pozostało scenie przez dwadzieścia kilka, kilkanaście

lat; spotykają się tu rodziny i pokolenia. Odgrzebują dawno nie grane sztuki, wybierają te najbardziej komediowe i opowiadające o starym, zapomnianym Krakowie, ludowych bohaterach, podmiejskich typach tego miasta; i jest to chyba obecnie jedyna żywa instytucja przypominająca czasy, gdy realia epoki notowali w swych wodewilach Krumkowski i Turski, a krakowski plebs tłumnie bywał w salach teatralnych przy Rajskiej, Krowoderskiej czy w Teatrze Domu Żołnierza. Nie jest to zbieg okoliczności, ale tę ostatnią z wymienionych scen organizował Eugeniusz Białek-Zalucki, wielki postać krakowskiego teatru amatorskiego, świetny aktor komediowy reżyser i kierownik artystyczny Teatru Kolejarza przez wiele lat. I pewnie za jego przyczyną piętno tamtych czasów przy Bocheńskiej pozostało, zaś młodzi ludzie przychodzący tutaj — tamte legendy, opowieści, zwyczaje, pieśni ukochołi serdecznie. I przede wszystkim ów tryskający dowcipem, inteligentny, oryginalny humor pokolenia „gzysmków”.

Teatr. Nie bez znaczenia musiał być w tym przypadku wpływ innego, znakomitego znawcy i miłośnika teatru ludowego — Antoniego Brayera, który przez wiele lat sprawował kierownictwo literackie przy Bocheńskiej, sam paralił się pisaniem wodewili, a przecież tak niedawno odszedł z zespołu Teatru. Jeszcze jedną istotną liczbę chciałbym przytoczyć — spektakle Teatru Kolejarza obejrzało blisko dwa miliony widzów! Zważywszy, iż Teatr gra z reguły jedynie w soboty i niedziele, liczba ta wydaje się interesująca Skąd ta popularność, w jakich kręgach społecznych? Odpowiedź można sprowadzić do dwóch przymiotników — plebejski i obywatelski. Rozrywkowy charakter repertuaru, amatorskie środki aktorskie podkreślające naturalność i jednoznaczność sytuacji oraz postaci sceniczyńskich sprawiają, że propozycje teatralne Teatru Kolejarza trafiają w gusta widzów, którzy albo nawiązują dopiero pierwsze kontakty ze sztuką teatru, albo szukają tutaj najprostszyc wzruszeń. Równocześnie Teatr Ko-

lejarza słynie z pewnej gotowości obywatelskiej; jego zespół wiele razy opuszcza swoją macierzystą siedzibę, aby grać w terenie, często dochody ze spektakli przeznaczając na cele społeczne, odwiedzając ludzi starszych, schorowanych, niosąc im uśmiech i urok „własnej” sceny. Można by wymienić osiągnięcia i odznaczenia Teatru Kolejarza, przypominać nazwiska artystów, którzy stąd trafili na sceny profesjonalne, przytaczać statystyki, ale nie to dane są najbardziej istotne. Najważniejsze reakcje, związki i osiągnięcia — można zlokalizować w kilku punktach: tradycje teatru ludowego, kulturotwórcza rola klasy robotniczej, edukacja teatralna tysięcy widzów, krakowski ewenement teatralny, odniesienia społeczne tego zjawiska kulturowego... Sądzę, że to przede wszystkim odniesienia, przypomniane tu na podobieństwo hasła, zdecydowały o tym pięknym zdarzeniu w kalendarzu życia kulturalnego Krakowa — trzydziestolecie Teatru Kolejarza. Cóż? — zwyciężył Jubilatami następnego przynajmniej trzydziestki!

ADAM OGORZAŁEK

WTÓREK

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1)

PROBUJE wrzucić ten temat dyr. Kopyskiemu do Zjednoczenia, a ty przelicz co się opłaci: płacić karę czy później wprowadzić ultradźwięki. Kiedy dasz informację?

— We wtorek.
— Co masz jeszcze?
— Powierzchnia magazynów zawalona. Z „Hutmenu” przysyłają wagony na depozyt. Ważą jeden profil.

— A ty tego nigdy nie robisz?

— Zlikwidował zbędne „nasiadówki”. Z całym kierownictwem spotyka się tylko raz na kwartał. Organizuje natomiast jednogodzinne robocze spotkania wcześniej nie planowane gdy „wychodzi problem”. W takiej naradzie uczestniczą trzy, czasem pięć osób, które znają temat i będą go prowadzić. Jedno jest tutaj natomiast święte: zawsze we wtorek o godzinie 13 odbywa się „godzina szczerości”. Dziś biorą w niej udział poza Stefem: pierwszy zastępca — Czesław Pychla, dyrektor d/s produkcji — Leszek Drożdż, dyrektor d/s ekonomicznych — Józef Piech, dyrektor d/s pracowniczych — Mietyślaw Świąś, główny księgowy — Józef Jedrak. Brakuje dyrektora d/s inwestycji — choruje. Jest natomiast sekretarz KZ partii — Jan Kostrewski, który może — rzecz jasna — gdy zechce uczestniczyć we wtorkowych spotkaniach.

Jedno jest tutaj nieprawdą: „godzina szczerości” potrwa dłużej niż 60 minut.

— Jak jesteśmy z ekspertem?

— Z krajami socjalistycznymi idzie elegancko, z krajami kapitalistycznymi — zagrożenie. „Varimax” zakontraktował 10 mln, ale przepręchno tylko 7, choć towar poddawaliśmy do dyspozycji.

— A może trzeba zmienić asortyment? Może co innego łatwiej pójść?

— Nie w tym rzecz. Na Zachodzie budownictwo mieszkaniowe nie idzie. Akwizycja jest dobra.

— Może wobec tego awansom robić dostawy na I kwartał przyszłego roku?

— To tylko obrona...

— O bracie! A spłata kredytu? Chcemy następny przygotować. Jak bank zauważy, nie da nowego...

— Ustalamy: Józek rozmawia w Warszawie o podmiemie asortymentu i o wysłacie awansom.

WŁOGA Krakowskich Zakładów Armatury: 3471 osób, w tym — kobiet 1197, pracowników umysłowych 531, fizycznych 2940. 1200 osób nie przekroczyło trzydziestego roku życia, 1100 pracuje tutaj ponad 10 lat. 129 absolwentów wyższych uczelni. Tytuł robotnika kwalifikowanego uzyskało 277 osób, mistrza w zawodzie — 69.

Załoga przekracza zadania planowe. W pięciolatce wykonano 74 mln sztuk armatury (kurki, baterie wannowe, zawory), przyrost produkcji — 219 proc. Ponadto produkuje się grzejniki aluminiowe do centralnego ogrzewania, filtry do wody pitnej, baterie jednoczynnościowe w kooperacji z Austrią. 22 wyroby poprawiły jakość w wyniku modernizacji, 26 nowych uruchomień. Wzrost produkcji na eksport — 154 proc.

Pomimo wysokich temperatur w lecie, absencji i urlopów — zamknięty plan miesięczny i kwartału. W grubych cyfrach — dobrze, ale jest spadek wyrobów w niektórych asortymen-

tach. Warunki do premii spełnione. Do 10-go trzeba podciągnąć braki asortymentowe, żeby kar nie było.

Natomiast mimo starań działu kad. na odlewni kokilowej mamy niepełny stan zatrudnienia.

— Temat jak widać wraca. Ile masz zalewań?

— 80! A potrzebuję 100 do 110 osób.

Z informacji kierownika działu kad. — Adama Czumi, w roku bieżącym przyjęto 303 osoby, odeszło — 409. Zwalniają się młodzi, o stażu mniejszym niż 2 lata. Jako przyrzeczone odejścia podają ciężkie warunki pracy na trzy zmiany, nieatrakcyjne w stosunku do wysiłku płace i uciążliwy dojazd (45 proc. załogi spoza Krakowa).

— Musimy ustabilizować sytuację. Co proponujesz?

— 500 zł dla kokilkarza! Nowym dźwignąć minimum startu do 3.000 zł, średniakom podnieść płace oboję.

— Za podbite karty? Jestem za zachętą, ale niech się to wiąże z wydajnością.

— Osobiście rozmawiam z przyjętymi i odchodzącymi, analizuję wszystko. Dobry jest trym, wyrobi 5-6 tony. Nowy i średnik nie da rady. Dochodzenie do pełnej wydajności jest długie.

— Może mistrz powinien po przyjacielsku...

— Tu rezerwa nie ma. Dozór zmieniony. Nowy musi brać roboty proste więc niższe płacne. Inny nie podoba.

— Czy nie odchodzi dlatego, że brak im koleżeńskich wprowadzenia? Może potrzeba specjalnego instruktora dla całej grupy przyjętych? Może nie będziemy ich rozpraszać po różnych zmianach?

— Nie ma tylu stanowisk, żeby ich zgrupować. A starych kokilkarzy nie chcę ruszać.

— Przekonałeś mnie, że przyuczenie musi być na robocie prostszej. Trzeba dziś zdecydować, co z tym fantem począć. Wraca jak bumerang. Może przerwę relaksową zrobimy?

Zanotowane w KZ PZPR: 374 członków partii, w tym roku przyjęto 44. Funkcję kierownika politycznego organizacja zakładowa spełnia na wiele sposobów. Obok spotkań poświęconych wybranemu problemowi gospodarki zakładu (referuje dyr. branżowy lub kierownik wydziału) raz w miesiącu odbywa się narada KZ i dyskusji; zastrzeżenia, wnioski, rozliczenie wcześniejszych ustaleń. Np. kompleksowa ocena praktyk studenckich... W sekretariacie KZ jest 2 inżynierów, pierwszy sekretarz też po studiach. Zastępca dyrektora do niedawna był II sekretarzem.

Od strony fachowej pozycja Komitetu jest dobra. Zeby uniknąć dublowania pracy ze Związkami Zawodowymi niektóre zagadnienia przygotowuje się wspólnie z Radą Zakładową.

— Stuchajcie, a może ja z zero piędę dam starszemu za opiekę? Może trzeba kwater w mieście poszukać, bilety na operetkę kupić?

— Boją się odlewni. Jak jeszcze ich postraszają stary, to uciekają.

— Za mało mistrz wie o kierowaniu grupą. Trzeba, Mieczu, dać zadanie naszej pani psycholog. Nie możemy pozostać na temacie placowym. A system premiowy: czy tu nie włączyć zadań za fluktuacją, za BHP?

— Będzie trzymał bumelanta, byle premię dostać.

— Trzeba poprawić warunki pracy: przefaj rakowsku, komory klimatyzacyjne. Wstrzel to behapowcowi. Był na wystawie w Poznaniu, niech znajdzie dojsie. Lanie wody na podlogę nie zdaje egzaminu.

— Kokilkarz pracuje na stojąco. Czy nie można okresowo siedzieć? Może jakiś fachowiec pomyśli?

— Nigdzie takiego rozwiązania nie widzieliśmy. Ciągłe leże i leże, praca ręczna... A może sprawa oszczędności ruchów? Czesiek, weź to dla jakiegoś ergonomo.

— Już zapisałem.

— Poza tym załatwienie biletów razem z rodziną na dobry film. Niech jadą na pieczenie ziemniaków. Funduj ludziom barana przy ognisku!

— Radę Zakładową warto w tej sprawie dopingować. Ludzie mówią, że pracownicy biurowi tylko jeżdżą.

— W nowym bloku wydzielimy klatkę na mieszkania prześciewne dla młodych małżeństw.

— Ale to dopiero w 1977. Na razie szukaj kwater w mieście.

GŁOSNO BYŁO w Krakowie kiedyś o „niedzielnach dyrektorskich” robionych przez młodzież „Armatury”. Przewodniczącą ZMS opowiada, że z funduszy wypracowanych na cele własne organizacje się wyściętki: byli w NRD, właśnie „dogrywają” wyjazd na Węgry z zaprzyjaźnionym Instytutem Odlewnictwa. Dyrektor też dofinansuje...

— Powiada przewodniczący o obozie w Jezioranach koło Poznania, o wycieczkach do „Cegielni” i do fabryki „Zuka” w Lublinie, o pracy w radiowęźle i o zakładowej szkole aktywu. „Standaru chyba na piękne czy nie dostaliśmy?”. Powolotku pojawiają się jednak i tematy trudniejsze: jak przygotować czyny społeczne dobrze zorganizowane i nie budzące niechęci, jak rozmawiać w porę i kompetentnie o sprawach nurtujących wszystkich, kiedy informacja dociera zbyt późno

— Sekretarz musi wyjść wcześniej, więc u dzielimy mu głosu teraz.

— Cztery sprawy towarzyszące: mówimy o dyscyplinie na wydziałach; boję się, że kierownicy nie zrobili pogłębionych analiz u siebie, wykorzystują dane dyrekcyj.

— Leszek, zanotuj. Niech dorzucą własne dane, wymienią obióbów.

— Druga sprawa: ZMS musi mieć osobny pokój. Trzecia: szanujący się zakład ma wzorowość. U nas natomiast wszystko leży w różn. ch miejscach po trochę. A ludzie odwiedzają, zakład i trzeba mieć wyroby do pokazania. Czwarta sprawa: skończyć się lato, trzeba zrobić ocenę akcji wycieczkowej i przystąpić do przygotowań przyszłorocznych.

68 osób awansowało na stanowiska kierownicze (w tym 11 przyszło z zewnątrz), 746 osób otrzymało listy pochwalne, 78 — odznaczenia państwowe. Kar regulaminowych w pięciolatce — 1243.

Wnioski z okresowej analizy pracowników:

Z TEKI SZPERACZA

Cygan o Cyganach

O pełnej tajemnicze genezie i przeszłości Cyganów pisano wiele. Po raz pierwszy jednak ukazała się powieść o Cyganach, której autorem jest Cygan z pochodzenia, obywatel węgierski — Menyhert Lakatos, urodzony w roku 1926. Szczęśliwie i w latach trzydziestych wyjątkowy zbieg okoliczności sprawił, że Lakatos trafił do gimnazjum, ukończył je i następnie uzyskał dyplom inżyniera. Zachował ducha — więc ze swymi rodakami. Qdobre pamięta dzieciństwo; poznał dziwną historię swego narodu, na której podłożu kształtowały się specyficzne cechy cygańskiego charakteru i bytu oraz cygańskiej sztuki ludowej. Pisarz próbuje odpowiedzieć, dlaczego Cyganie czują do dziś dnia swoją odrębność etniczną i krok za krokiem uciążliwą się czynnie do życia ustabilizowanych społeczeństwu, do którego tak długo nie mogli się przystosować.

Obecnie wielu Cyganów pragnie uczestniczyć w pracy o lepszą przyszłość wspólnie z innymi mieszkańcami krajów, w których żyją.

Niedoszły Tarzan

Akcja filmu „Dziki”, którego realizację rozpoczął Jean Paul Rappennau toczy się w Wenezueli. W rolach głównych występują: Yves Montand, Catherine Deneuve i Diana Wynnters. Jest to historia francuskiego inżyniera chemika, ożenionego z Amerykanką, właścicielką wytwórni perfum. Feunego dnia mąż rzuca dom, pracę w firmie żony, by wyruszyć do Wenezueli i żyć tam „życiem dzikiego”, samotnie i swobodnie. Na swym dobrowolnym wygnaniu spotyka kobietę „swego życia”. Po wielu perypetiach niedoszły Tarzan wraca do Francji.

Yves Montand nad każdą rolę pracuje nadzwyczaj dokładnie. Przez kilka miesięcy intensywnie się gimnastykował, bo jego „Dziki” ma młodzieńczą sylwetkę. Zapuścił szpakowatą brodkę, a następnie pojechał dwa tygodnie przed ekipą do Caracas, by „zaklimatyzować się” poznac kraj, jego zwyczaje.

Fabryka powieści

Czy może istnieć fabryka powieści? Może. Zakład taki prosperował, i to dobrze, 60 lat temu w Nowym Jorku. Fabryka zatrudniała ok. 100 osób.

A oto jak wyglądał proces technologiczny serijnej produkcji powieści, nowel i opowiadań. Na dużej sali 30 pań i panien z wyższym wykształceniem, na etatach lektorek, przeglądało czasopisma z całego świata wybierając ciekawe wydarzenia, opisy przyrody, interesujące zwyczaje itp. Plan swych poszukiwań przekazywały następnie trzem specjalistom wyższego stopnia, którzy dokonywali selekcji otrzymanego materiału. Tak przygotowany materiał kierowano następnie do trzech innych redaktorek, które sporządzały z niego konspekty przyszłych utworów. Konspekty otrzymywał szef przedsiębiorstwa, który rozsyłał je do współpracujących z fabryką 200 redaktorów. Do konspektu dołączano pismo tej mniej więcej treści: „Z nadesłanego materiału proszę napisać opowiadanie o objętości 50 stron maszynopisu, który powinien być nam dostarczony w ciągu miesiąca. Z chwilą otrzymania gotowego utworu wyślemy panu czek na umówioną sumę”.

Oto i cała retroprospeja na bestseller! Jakież to było proste...



Muelhausen w okręgu erfurtenskim (NRD) ma wiele zabytków z XIII-XIV w. Obecnie przeprowadza się konserwację gotyckich i renesansowych malowideł we wnętrzu ratusza. CAF — ADN

mikrokosmosu. Co bardziej odważni podejrzewają wręcz, że obie przeciwnie sobie nieskończoności gdzieś się łączą ze sobą.

Uczniowie słuchający nieufnie wykładu o drugim prawie termodynamiki, ponieważ pojawiły się hipotezy podważające istnienie entropii (w odniesieniu do czegoś, co nie jest układem zamkniętym i odosobnionym). A wszyscy wiedzą, że Einsteiński model wszechświata ograniczonego jest odrzucony na korzyść hipotezy o wszechświecie nieskończonym i nieograniczonym.

Uznanie przypadku jako podstawowego elementu w fizyce, zakwestionowanie determinizmu jako wszechobejmującego prawa wprowadza w nasze wyobrażenia o świecie element irracjonalizmu: „Świat rzeczywiście istniejący zostaje zastąpiony (...) przez świat zaobserwowany, a dawny naiwny realizm w fizyce ustępuje miejsca czemuś, do czego Biskup Berkeley mógł-

obrazek z czasów, kiedy nasi przodkowie nie gardzili ludożerstwem. Jeśli uwielbiasz teologię, możesz się zastanawiać, czy grzech pierwotny został również zakodowany genetycznie. Możesz też, wychodząc od twierdzenia, że człowiek nie jest substancją, lecz formą (kodem, zbiorem informacji), przymierzać to twierdzenie do teologicznej obietnicy o „zmartwychwstaniu ciała”.

Jeśli przecież bardziej interesuje cię filozofia dowiesz się, że wielu tej przedstawiciel nie dąbioł zlanego grosza za twierdzenie, iż postępowanie obiektywne tendencje rozwoju społeczeństwa a teza, jakoby zwiększony rozum nad wszechświatem wszelkiego rodzaju i triumf dobra nad złem było czymś nieuniknionym, jest warta tyle, ile papier, na którym została ona sformułowana. Na temat „moralności naturalnej” nie ma zgody. Część biologów sądzi, iż niektóre jej elementy mogą być przekazywane w

fatalnie im się mylą. Szczególnie, gdy mają wrodzone ku temu predyspozycje.

Czy jednak można im się dziwić, skoro L. Watson, z zawodu biolog (a więc osobnik godny w dzisiejszych czasach zaufania) stwierdza: „Nadnaturalne definiuje się jako to, czego nie można wytłumaczyć znanymi siłami wiedzy. Tyle że nadnaturalne nie zna kresu. Zbyt często widzimy wydarzenia w najmniejszym stopniu prawdopodobne” — oświadcza prof. Stefan Manczarski. A prof. A. Kepiński pisak: „Nie ma rojenia, które byłoby czystym rojeniem. Każdy stworzony przez człowieka model rzeczywistości ma jakiś pierz prawdziwy, choćby był najmniej prawdopodobny. Człowiek nie jest wyizolowany od otaczającej go rzeczywistości i jego świadomość ma zawsze ją w sobie. Największa abstrakcja może okazać się realnością, urojenie — rzeczywistością”.

„Przesąd jest pojęciem relatywnym, zależnym od stanu wiedzy w danym momencie” — przypomina zawzięty wróg współczesnych przesądów, autor „Psychologii przesądu”, G. Jahoda. ówiak krótko: nie ma nic nieprawdopodobnego. W rezultacie, jeśli pewnego dnia grupa poważnych naukowców oświadczy, że odkryła metodę, przy pomocy której czarownice latały na miotle, obóz sceptyków podzielił się na dwa zwalczające się namiętnie podobno. Szczególnie, że — jak stwierdził pewien autor — „różne nadnaturalne zjawiska są dziś badane przez tysiące uczonych, wśród których nie brak ludzi noszących głośno w świecie nauki nazwiska”.

Jak Cezar Rubikon, przekraczamy dziś strefę, którą wydawał pewnego swajcarskiego czasopisma określił mianem „Grenzgebiete der Wissenschaft” i wkroczyliśmy w dziedzinę, w której mówienie o irracjonalizmie nauki ma solidne naukowe podstawy. Jak słusznie pisał N. Wiener: „Diabeł z jakim walczy nauka, to diabeł zamętu”. Tymi słowami kończę swój kolejny przekorny felieton, mając nadzieję, że posypią się na mnie gromy z Obu Wysokich Stron.

SPLĄTANE ŚCIEŻKI (III)

WODEŃ Z MÓZGU?

by się uśmiechnąć z sympatią” — pisze Norbert Wiener, a nam, pokornym wyznawcom nauki odciekającej się w ogóle śmiad. Jeszcze wczoraj uważaliśmy, że Einstein wstrząsnął naszymi wyobrażeniami o świecie w sposób najbardziej niedzielnaty, a dziś krytykuje się go za to, że postugiwał się „kategoriami absolutnie ściślej dynamiki”.

Ważny jednak na odwagę, bo to co nowoczesna fizyka nam proponuje, to tylko fragment rewolucji burzącej nasze jako tako stabilne pojęcia o świecie. Rozpoczyna się jej kolejny etap — rewolucja naukowa w biologii.

Wyróżniają się tu specjalnie genetycy. Odkrycie DNA i RNA posłużyło im jako fundament, na którym wznoszą coraz bardziej fantastyczne hipotezy. Robiący ukłon w stronę psychoanalizy, ka Junga, niektórzy z nich sądzą, że pamięć genetyczna może przechowywać obrazy wydarzeń sprzed wielu tysięcy lat. Jeśli więc, czytelniku, przyni ci się kiedy, że obgryziesz nogę bliźniego swego, możesz być pewien, że jest to — zachowany w tych genach — autentyczny

genach. Inni — wysmiewają sam termin, twierdząc, że pojęcie moralności jest naturze tak obce jak sady moralne naukom przyrodniczym.

Jak widać z tych wyrwykowo dobranych przykładów, proces zmierzający do robienia ludziom wody z mózgu ma solidne teoretyczne podstawy. Nic dziwnego, że bardziej cyniczni z nich dochodzą do wniosku, że „wszelkie wyjaśnianie zjawisk jest w pewnym sensie obrona przed nieznanym”. Zdenerwowani rygorystycznie natomiast, broniąc resztek krytykowanego zdrowego rozsądku przed zalewaniem mniej lub bardziej ryzykownych hipotez, stwierdają: „Chociaż świat, w którym żyjemy jest daleki od matematycznej ściśłości”, to przecież „mieszanka mitów i nauki jest mieszanką szczególnie niebezpieczną” i dla samej nauki dla równowagi ludzkiego umysłu.

O niebezpieczeństwie owych mieszanek wydał się m. in. świadczyć fakt, że coraz więcej zdeorientowanych bliźnich pcha się na teren oznakowany tabliczką z napisem: magia. Ze określenia: naturalne, nadnaturalne, normalne, paranormalne, przyrodzone i nadprzyrodzone

GODZINA

ludzie poczuli, że zakład interesuje się ich pracą i uwzględnia przy awansach rzeczywistą przydatność człowieka, przełomem są zmniejszenie do indywidualnego spojrzenia na człowieka, sam pracownik jest zmobilizowany do zastanowienia się nad sobą. Jeśli człowiek nie zgadzał się z oceną przełożonego, powoływano kolektyw z udziałem zainteresowanego.

Oceny stanowią podstawę typowania do nagród, wyróżnień i do kadry rezerwowej. Wiodącą rolę w tej sprawie spełnia organizacja partyjna i organizacje społeczne.

— Co macie jeszcze?

— Musimy przygotować się do spłaty kredytu inwestycyjnego z zysku. Chodzi o pierwszy etap zakładu w Jordanowie i o zadania „fiatowskie”.

— Przygotuj na wtorek.

— Jak sprawy stoją z projektem nowego zakładu?

— Firma z RFN jest zaskokowana rozmiarami zadania technicznego.

— Złosisiście podwojenie, czy potrojenie wydajności?

— Potrojenie. I tak spotkamy się w pół drogi. Nie możemy jednak zgodzić się na rozwiązania, jakie widzieliśmy w Chicagu, ze względu na ochronę środowiska.

— Damy im całosc czy część?

— Jak całosc? A tajemnica państwowa, a ochroma patentowa?

— Ile asortymentu im zlecić?

— Ja Japonię nie dawaj gazowej. Sami pracujemy. Japonczyj też pokazali... Może tylko grupę baterii wannowych?

— Powiedzieć docelowo co urządzenie musi dać i jakie zabezpieczenie ochrony środowiska.

— To jest jeszcze faza ofertowa, ale trzeba się obwarować, żeby za darmo nie zapłacić.

— Sprawdz w Warszawie szczegóły ochrony patentowej.

— Ja byłbym za tym, żeby ze względu na nową i nie wypróbowaną technologię nie pójść od razu całym asortymentem!

OD DŁUŻSZEGO CZASU łapie tylko fragmenty dialogu. Staram się nadażyć za inżynierskim żargonem („pójsz całym asortymentem” — „uruchomienia bez kokil”). Głowa boli od nadmiar informacji. Oni robią wrażenie, że mogą tak w nieskończoność: rzucają temat, zbijają się z pantyku i za chwilę podejmują decyzje. W biegu szukają rozwiązań. Chyba je znajdują, skoro zakłady daly na rynek 75 proc. całej krajowej produkcji armatur, skoro podwoili produkcję w obecnej pięciolatce i zrobią to samo w następniej.

Obok — w hałasie i goracu hal — inżynierska myśl owocuje dziełami trudnymi robotniczymi rak. Fabryka idzie ku lepszemu. Kawalek polski przemysłowej, okrucy prawdy.

SZCZEROŚCI



Fot. CAF

KOMENTATORZY PRASY ŚWIATOWEJ SA WYJĄTKOWO ZGODNI W OCENIE: LIBAN PRZEŻYWA NAJPOWAZNIEJSZY KRYZYS POLITYCZNY OD CHWILI PROKLAMOWANIA NIEPODLEGŁOŚCI TEGO KRAJU W LISTOPADZIE 1943 ROKU, OD KUL GINA LUDZIE NAJCZĘŚCIEJ NIEŚWIADOMI, KTO I DLACZEGO DO NICH STRZELAŁ, BOWIEM WIĘKSZOŚĆ OBYWATELI KRAJU NIE WIE NAWET KTO Z KIM WALCZY I O JAKĄ SPRAWĘ.

LONGIN ZARĘBA

DRAMAT LIBANU

W okresie niepodległości, szczególnie od połowy lat pięćdziesiątych, Liban przeżywał przyspieszony proces kształtowania się stosunków kapitalistycznych. Proces ten odbywał się zarówno pod wpływem czynników zewnętrznych, jak i wewnętrznych — ogólnoarabskich i międzynarodowych. Kraj, przekształcił się w wielki finansowy i handlowy ośrodek wschodniej części rejonu Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu. Ale rozwój kapitalistyczny nie zlikwidował i nie mógł zlikwidować negatywnych zjawisk w gospodarce i strukturze społecznej społeczeństwa libańskiego, przejętej w spadku po epoce feudalnego imperium osmańskiego.

ROLA pośrednika handlowego, jaką pełnił Liban w okresie, kiedy był terytorium mandatowym, przybrała szczególnie wydatne formy w latach niepodległości. Dla gospodarki libańskiej nadal charakterystyczne są — z jednej strony wysoki poziom rozwoju systemu finansowo-bankowego oraz sfery usług, z drugiej zaś niski poziom rozwoju przemysłu i rolnictwa. Wprawdzie w latach po drugiej wojnie światowej nastąpił wzrost produkcji przemysłowej i przenikanie na wies stosunków kapitalistycznych, ale nie zmieniło to radykalnie struktury gospodarki narodowej Libanu.

Tylko znikoma część każdego nowego pokolenia Libańczyków ma szansę znalezienia pracy. Większość emigruje. Z jednej strony Liban „eksportuje” specjalistów i robotników wykwalifikowanych, zaś z drugiej — przebiega masowy niewykwalifikowanych robotników z sąsiednich krajów arabskich. Niezrównoważonej gospodarce narodowej towarzyszy pogłębiająca się przepaść w poziomie rozwoju różnych rejonów kraju. Różnice te w poszczególnych okręgach mają z kolei wpływ na gospodarczą i społeczną sytuację gmin religijnych — chrześcijańskich i muzułmańskich — z których składa się ludność kraju. Najbardziej zaoferane są rejon zamieszkałe przez muzułmanów.

KAPITALISTYCZNY rozwój w dziedzinie gospodarki i stosunków społecznych, zachował w nienaruszonym stanie system władzy państwowej. Konstytucja liży pół wieku i pochodzi z okresu kolonialnego. Na mocy aktu narodowego, zawartego we wrześniu 1943 r. (ale nie utrwalonego na piśmie), przez burżuazyjno-nacjonalistycznych przywódców gmin chrześcijańskich i muzułmańskich, wszystkie stanowiska rządowe są podzielone z góry według przynależności religijnej. Muzułmanie libańscy i partie postępowe utrzymują, że ten system zapewnia większość przedstawicielom ludności chrześcijańskiej i domagają się zmiany tej anachronicznej struktury. Przeciwno zmianom jest Falanga, mająca poparcie przede wszystkim wśród najbiedniejszej ze społeczności chrześcijańskiej — maronitów. Ta skomplikowana sytuacja społeczno-ekonomiczna stanowi łatwą mieszkankę zapalną.

Kemal Joubłatt, przywódca frontu postępowego uważa, iż przywrócenie pokoju w Libanie wymaga rozwiązania kilku węzłowych problemów. Jego zdaniem, należy przede wszystkim zreorganizować armię i podporządkować ją władzy politycznej. Inne problemy, to demokratyzacja wszystkich szczebli władzy i reforma ordynacji wyborczej, nadanie praw obywatelskich licznym muzułmanom, czemu sprzeciwia się Falanga pod pretekstem naruszenia równowagi wyznaniowej. Joubłatt postuluje również ograniczenie swobody działania monopolu, utworzenia sytuacji gospodarczej i społecznej oraz pełne poparcie sprawy palestyńskiej.

POWYZSZE problemy stanowią niewątpliwie podłoże wszystkich wydarzeń w Libanie. Ale niektórzy komentatorzy arabscy zwracają uwagę również na inny aspekt tej sprawy. Twierdzą wręcz, że wydarzenia w Libanie są przejawem spisku, którego głównym celem jest w pierwszym rzędzie zniszczenie Libanu, a następnie palestyńskiego ruchu oporu, dla którego Liban jest ostatnim krajem, gdzie może prowadzić działalność. Ci komentatorzy twierdzą, że OWP jest główną przeszkodą w realizacji amerykańskiego planu uregulowania konfliktu na Bliskim Wschodzie. Usuniecie tej przeszkody powierzono oddziałom szturmowym reakcji libańskiej — falangistom. Taka jest również ocena Libańskiej Partii Komunistycznej.



KOMENDA 23-16 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY FEDERACJI SO-CJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ wraz z Dy-rekcją Huty im. Lenina w Krakowie

ogłasza NABÓR młodzieży w wieku 18—24 lat do OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

Warunkiem przyjęcia jest:

- ukończenie 18 roku życia
dobry stan zdrowia
wykształcenie podstawowe
nienaganna opinia środowiskowa

Junacy zatrudnieni będą w Wydziałach Remontowych Pionu Głównego Mechanika Huty im. Lenina,

JERZY GÓRSKI

„ZIELONA KSIĘGA“

KĄZDEGO Kanadyjczyka prześladowa przeszłość i kusi dom przodków. Dla ścisłości muszę dodać, iż nie jest to moje spostrzeżenie. Znalazłem je w dodatku tygodnikowym dziennika kanadyjskiego „Globe and Mail“.

Kanada to kraj olbrzymi, piękny, zasobny, tolerancyjny i czuły na ludzką krzywdę. Ale jednocześnie kraj, z którego ludzie chętnie emigrują na starość do Meksyku, krajów Morza Karaibskiego i Europy południowej. W Ottawie powiedzieliśmy jednemu z rozmówców: polska emigracja wraca na starość do kraju. U was jest odwrotnie. Ludzie przyjeżdżają jak do wielkiej fabryki, aby później znużeni życiem z zaoszczędzonym groszem udać się do innego kraju i tam dokonać żywota.

Kanada liczy ponad 22 miliony mieszkańców. Od 1867 roku do Kanady przybyło ponad dziesięć milionów imigrantów, olbrzymia większość z Europy. Ostatnio przybywają również z Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej w różnych okresach historycznych różne imigracje tworzyły naród kanadyjski. Najpierw imigranci z Francji, Wielkiej Brytanii, później wychodzący z niemałą częścią reszty Europy. Teraz przyszła kolej na Hindusów, Kolumbijszczyków, mieszkańców Jamajki, Hondurasu oraz Afryki.

Nie dziwnego, że ludzie odpowiedzialni za politykę imigracyjną, zaczynają zadawać sobie pytania: czy Kanada jest nadal krajem kolonizującym puste obszary, walczącym o zdobycie nowych rubieży? Czy Kanadyjczycy są nadal narodem imigrantów? Dotychczas większość ludzi, z którymi rozmawiałem odpowiadała: stanowczo nie. Mam wystarczającą ilość ludzi dla rozwoju kraju. Zajmijmy się pomnażaniem naszego bogactwa i poprawą warunków życia.

Tego rodzaju postulaty stanowią również myśl przewodnią „Zielonej Księgi” poświęconej kanadyjskiej polityce imigracyjnej. W Kanadzie coraz intensywniej rozlegają się głosy: nadszedł czas, aby położyć kres imigracji ponieważ napływ nowych sił nie ma już znaczenia dla rozwoju gospodarczego Kanady. Wielkie metropolie nie są w stanie wchłonąć więcej mieszkańców. Montreal, Toronto, Vancouver są przeładnione i męczące dla życia mieszkańców.

W ciągu ostatnich lat ludność emigrowała z prowincji do dużych skupisk miejskich. Autorzy „Zielonej Księgi” wskazują, iż w ciągu najbliższych 25 lat na każdym dziesięciu Kanadyjczyków dziewięć będzie żył w miastach, domagając się pracy, mieszkań usług itp.

Napływ imigrantów do miast — powiedział w rozmowie ze mną dyrektor

planowania miasta Toronto — powoduje dodatkowe napięcie. Imigranci wymagają większej opieki i pomocy niż zasiedziali mieszkańcy, nie znają języka, środowiska, nie mają pracy.

Burmistrz miasta Vancouver oświadczył wyraźnie: miasto jest przeładnione, mamy poważne kłopoty mieszkaniowe, nie mamy miejsc w szkołach, nie możemy przyjąć więcej imigrantów.

Do 1887 r. Kanada przyjmowała głównie imigrantów pochodzenia anglosaskiego bądź francuskiego. Wyjątek stanowili Chińczycy, ale tych potrzebowano tylko do budowy kolei. Natychmiast po zakończeniu linii „Canada-Pacific” przyjęto ustawę o podatku imigracyjnym, który stworzył dla Chińczyków barierę nie do przebycia. Do 1967 r. 9 na 10 imigrantów pochodziło bądź z USA bądź z Europy. Przyjęcie ustawy z 1967 r., zabraniającej stosowania kwot i kryteriów rasowych otworzyło drzwi dla imigrantów z Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Ale natychmiast podniosły się głosy, że „Kanadzie grozi zalew ludzi o ciemnym i czarnym kolorze skóry. „Zielona Księga” wprowadza nowe kryteria: imigrant po-

KANADA

winien wnieść do kanadyjskiej społeczności nowe i potrzebne wartości. Politykę tę popierają mieszkańcy Kanady, którzy już jakoś zakotwiczyli się na ziemi kanadyjskiej. Niektórzy natomiast przypominają pasażerów w zatłoczonym autobusie. Będąc na stopniach mówią: proszę się posunąć, jest jeszcze miejsce w środku, a kiedy są już wewnątrz, szczególnie zaś kiedy mają miejsce siedzące, krzyczą aby się nie pchać ponieważ nie ma już miejsca. Sytuacja ekonomiczna Kanady jest skomplikowana i aczkolwiek przeżywa ona recesję, niektóre działy gospodarki odczuwają brak rąk do pracy, szczególnie górnictwo. Odczuwają również brak wykwalifikowanych sił obszarów terytoriów północnych, gdzie klimat jest okrutny, a przestrzeń skazuje człowieka na całkowitą samotność. Ludzie, dla których warunki te nie stanowią przeszkody, mogą się osiedlać i znaleźć miejsce w społeczeństwie kanadyjskim.

Moząca imigracyjna nie stanowi jedynego zagrożenia dla kanadyjskiej tożsamości. Kiedy w ubiegłym roku przeprowadzono ankietę w jednej ze szkół średnich w Montrealu, większość uczniów nie znała elementarnych prawd dotyczących życia gospodarczego i politycznego Kanady!

Wydawca kanadyjski Mel Hurtig w rozmowie z dziennikarzami powiedział: „Jeżeli nie wychowamy naszej młodzieży w wyraźnej świadomości różnic dzielących nas od Stanów Zjednoczonych, mamy znikome szanse przetrwania jako naród“.

Prasa kanadyjska przyznaje, iż w ciągu najbliższych pięciu lat decyzyje zarówno w sprawie polityki narodowościowej jak również dotyczące tożsamości gospodarczej, politycznej i międzynarodowej Kanady, zdecydują o obliczu narodu kanadyjskiego w następnym stuleciu.



Fot. CAF

Z KRAJU RAD

KOLEJ PRZEZ BAGNA

Jedno z najmłodszych miast radzieckich na Syberii Zachodniej — Surgut otrzymało połączenie kolejowe z resztą części kraju. 700-kilometrowy odcinek łączy zachodnią część z bogatymi polami naftowymi Tjumenia. Na trasie nowej linii kolejowej „zasypano” piaskiem wiele hektarów bagien, wybudowano między innymi dwa mosty o długości półtora kilometra każdy, a także zasypano 30-kilometrowe koryto zlikwidowanej rzeki. Nowy odcinek kolejowy będzie następnie poprowadzony dalej na północ w okolicę kopalni odkrywkowych i pół ropończych Miedwieżoje i Zapolarnoje.

BIBLIOTEKA MUZYCZNA RODZINY ULJANOWOWYCH

Pracownica Instytutu Marksizmu-Leninizmu w Moskwie Nadieżda Anisimowa skatalogowała ostatecznie bibliotekę prywatną należąca ongiś do rodziny Uljanowowych. Najbliżsi krewni Lenina byli niezwykle muzykalni i bardzo kochali muzykę. Pierwszym meblem w każdym mieszkaniu był zawsze fortepian. Na wielu nutach zakupionych w różnych miastach Rosji widnieją pieczętki znanych firm Samary, Kazania, Petersburga, Moskwy, Kijowa, Tomsk, w Genewie na emigracji Lenin zakupił „Mazurki” Chopina, w Paryżu „Sonaty” Mozarta, w Wiedniu utwory Straussa.

RUCHOME LABORATORIUM GEOLOGICZNE

Po raz pierwszy w historii, geolodzy radzieccy wyruszyli na zwiad w Kazachstanie wyposażeni w ruchome, znakomicie zaopatrzone w aparaturę laboratorium. Na miejscu zwiadu będą mogli badać stopień sejsmograficzności terenu, czynić pomiary pola

magnetycznego i radiacji ziemi, a także przeprowadzać analizę gruntu na głębokości do 30 metrów. Laboratorium geologiczne zamontowane jest na specjalnym pojeździe, który doskonale pokonuje zarówno piaski, bagna i gęste lasne zarosła.

FAKULTETY OCHRONY PRZYRODY

Po raz pierwszy w historii radzieckiego szkolnictwa wyższego otwarte zostały w tym roku fakultety, które będą przygotowywały dla gospodarki narodowej specjalistów z dziedziny ochrony przyrody. Wydziały tego rodzaju zostały utworzone m. in. w Instytucie Technologiczno-Chemicznym w Moskwie i wielu innych miastach kraju.

Lekcje z dziedziny ochrony przyrody wprowadzone zostały do wszystkich techników chemicznych, rolniczych i technologicznych.

MUZEUW SZYSZKINA

W Elabudze nad Kamą otwarte zostało muzeum poświęcone życiu i twórczości wielkiego malarza realisty z wieku XIX Iwana Szyszkina. Muzeum znajduje się w rodzinnym domu malarza Zgromadzone tam wiele obrazów i szkiców o takich sławnych płócien, jak „Sosnowy bór”, „Zarosła” i „Lany”. Większość obrazów wielkiego mistrza z rosyjskiej szkoły realistów znajduje się w Galerii Tretjakowskiej w Moskwie i Muzeum Rosyjskim w Leningradzie.

KORONKI Z WOŁODY

Koronki z Wołody należą do belgijskich do najbardziej znanych na świecie. Wrobry fabryki „Snieżynka” pokazywały w ostatnich latach na 20 wystawach międzynarodowych. Fabryka ta zatrudnia obecnie 6 tysięcy mistrzyni. Produkują rocznie ponad 40 różnorodnych wzorów i form.



Była druga połowa maja 1940 r. Hitlerowskie zagony pancerne wdarły się już w tym czasie daleko w głąb Francji. Nie doszło do wojny pozycyjnej, na nic zdała się linia Maginota, na którą tak liczli strategzy francuskiego Sztabu Generalnego, trzymający się kurczowo zasad sztuki wojennej wysnutych z doświadczeń I wojny światowej. Wróg narzucił nowy typ wojny, w której rozstrzygająca siłą stały się tysiące koni mechanicznych, manewr i zaskoczenie. Zmasowane siły pancerne, wsparte lotnictwem, porożone w silne ugrupowania, przelamywały front i wdzierały się głęboko w ugrupowania obronne sojuszników, pozostawiając w tyle nie nadążające za nimi dywizje piechoty.

W końcu drugiej dekady maja sytuacja I Grupy Armii wojsk alianckich stała się krytyczna. Siły francusko-brytyjsko-belgijskie i holenderskie musiały wycofać się z przegranych pozycji wzdłuż rzeki Aisne i Somme. W obawie o zagrożony Paryż zdecydowano dywizje odwodowe, obsadzając nowe rubieże obronne na Loarze. Cofając się i prowadząc walki zadawano również wrogowi dotkliwe ciosy. 17 maja 1940 r. ugrupowanie gen. de Gaulle'a, podówczas dowódcy 4 dywizji pancernej, składające się z jednostek czołgów i piechoty zmotoryzowanej, uderzyło o świcie na Montcornet. Zdobyło jedną z dzielnic miasta, lecz zaatakowane przez lotnictwo i siły dwu niemieckich dywizji pancernych zmuszone było wycofać się na południowy zachód od Laon.

Podczas wojny niemiecko-francuskiej w 1940 r. wojska hitlerowskie znowu spotkały się oko w oko z polskimi jednostkami — najpierw z oddziałami przeciwpancernymi na przedpolach Paryża, później z jednostkami pancernymi i piechoty w południowej Szpanii, w Lotaryngii, w bramie belfordzkiej. W każdym z tych starć ponosił wróg krwawe straty. W dniach tej uciążliwej wojny walcząc o boku francuskiego sojusznika ok. 80.000 żołnierzy polskich, z tego 50.000 spośród osiadłych we Francji emigrantów. Kiedy wzmagając się z dnia na dzień napór wojsk hitlerowskich, w ogólnej atmosferze paniki i odwrotu jednostki polskie zachowały wzorową dyscyplinę. Tam, gdzie natrafiały na równorzędne wojska niemieckie, dawały przykład nie tylko odwagi, ale i taktycznego mistrzostwa jak np. w walkach pod Champaubert, wziętym szturmem przez polskie oddziały pancerne.

Te cząstkowe sukcesy i zrywy miały jednak znaczenie tylko taktyczne, nie zmieniły położenia strategiczno-operacyjnego całego frontu. Sytuacja I Grupy Armii stawała się coraz trudniejsza. Północnej grupie wojsk coraz wyraźniej groziło okrążenie, a szanse przebicia się na południe od rzeki Sommy ciągle malały.

Dowódcą 7, a potem 9 armii francuskiej na tym teatrze działań wojennych był generał Henri Giraud. Gdy dywizje pierwszej rzutu Grupy Pancernej Kleista sforsowały środkową Oisę i kanał Sambre, a następnie doszły do kanału du Nord, 9 armia jako zorganizowany związek operacyjny przestała istnieć. Poszczególne rozbitki dywizje tej armii znalazły się na tyłach wojsk niemieckich, nacierających daleko na południe. W tej niezwykle skomplikowanej i trudnej sytuacji nowy dowódca 9 armii gen. Giraud wyruszył samochodem pancernym w noc z 18 na 19 maja 1940 r. do jednego z podległych sztabów. Zamierzał podtrzymać na duchu walczące wojska, zorganizować skuteczniejszy opór. Generał służył z odwagą, a gdy był jeszcze młodszy oficerem w latach pierwszej wojny światowej nawet z brawury. Tym jednak razem jego ryzykowna wyprawa była podyktowana koniecznością. Tylko

przykład osobistego męstwa i obecność wysokiego przełożonego na pierwszej linii mogła iść, być może, zahamować panikę i defetyzm. Lecz nie zdołał już odczulić do wyznaczonego celu. W pobliżu miasteczka Gataak natknął się niespodzianie na jakiś wysunięty oddział hitlerowski dywizji pancernej. Błyskawicznie otoczony, dostał się z towarzyszącym mu adiutantem, porucznikiem Tannery, do niewoli.

Meldunek o schwytaniu francuskiego generała dotarł natychmiast nadany do wyższego hitlerowskiego sztabu, do dowódcy Grupy Armii, gen. von Kleista. Nazwisko gen. Giraud było mu oczywiście doskonale znane. Polecił, aby wysokiego rangą jeńca przewieziono niezwłocznie do Wervins, a następnie na terytorium niemieckie, do Bonn.

Kleist, który osobiście przybył do Bonn, siłą się początkowo na kurtuazję. Na kilka dni umieszczono Girauda wraz z adiutantem, w osobnej willi, a posiłki były wykwintne. Strzeżono go jednak wyjątkowo pilnie. Przy drzwiach pełnił służbę żołnierz Wehrmachtu od dowództwem leutnanta, a ponadto kilku SS-manów. Wkrótce pojawił się niemiecki pułkownik, wysłannik dowódcy wojsk lądowych generała Brauchitscha i rozpoczął pierwsze przesłuchania, dotyczące walczących jeszcze sił francuskich i brytyjskich. Giraud odmówił odpowiedzi na różne podchwytliwe pytania, mówił natomiast chętnie o potencjalnie neutralnych wciąg Amerykanów i o strefie Bałtyku (gość okazał się bałtyckim baronem). Po prawie dwóch godzinach niemiecki pułkownik mimochodem wspominał o ucieczce generała z niewoli podczas pierwszej wojny światowej. Giraud udawał, że nie rozumie i skierował rozmowę na inny temat.

Następnego dnia, wczesnym rankiem, jeńca posyłał łomotanie do drzwi. Skończyły się kurtuazyjne rozmowy — wszedł komendant straży i kazał szykować się do drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W razie podejrzenia choroby — zgłoś się do dowolnie wybranej poradni!

Adresy poradni skórno-wenerologicznych w województwie nowosądeckim:

- GORLICE, ul. Waryńskiego
KRYNICA, ul. Kraszewskiego 49
LIMANOWA, ul. Orkana 12
NOWY SĄCZ, ul. Kazimierza Wielkiego 9
NOWY TARG, Plac Pokoju 25
RABKA, ul. Poniatowskiego 2
ZAKOPANE, ul. Gimnazjalna 8.

Porady są bezpłatne. — Skierowanie nie jest potrzebne. Dyskrecja zapewniona.

KURSY

- KIEROWNIKÓW zakładów gastronomicznych
BUFETOWYCH
KELNERSKIE
KUCHARZY

organizuje — Uniwersytet Robotniczy ZMS w Krakowie. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat UR ZMS w Krakowie, al. SŁOWACKIEGO 23 — tel. 351-80, w godzinach 9-13.

KURSY

- przygotowawcze dla pracujących ubiegających się o przyjęcie na wyższe uczelnie:
Akademię Ekonomiczną
Politechnikę Krakowską
Akademię Górniczo-Hutniczą

organizuje — Uniwersytet Robotniczy ZMS w Krakowie. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat UR ZMS w Krakowie, al. SŁOWACKIEGO 23 — tel. 351-80, w godzinach 9-13.

w zawodach:

- ŚLUSARZA REMONTOWEGO
ŚLUSARZA-SPAWACZA
ŚLUSARZA-PALACZA
SPAWACZA ELEKTRYCZNEGO
CIEŚLI BUDOWLANEGO
MURARZA
MALARZA

W trakcie pobytu junacy korzystają ze wszystkich świadczeń przysługujących uczestnikom OHP oraz pracownikom Huty im. Lenina.

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.

Istnieje możliwość uzyskania skierowania do:

- 2-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla pracujących
Średniego Studium Zawodowego

Zgłaszając się do hufca należy zabrać ze sobą:

- dowód osobisty
świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
trzy fotografie
legitymację ubezpieczeniową
świadectwo pracy z ostatniego miejsca pracy
dokument o rejestracji wojskowej.

Zgłoszenia przyjmuje Komenda 23-16 OHP Kraków-Nowa Huta, os. Wzgórza Krzesławickie, bl. 26 (dojazd tramwajami nr 5 i 22 do pętl),

O czyste powietrze nad Gorlicami

Cała sprawa sięga schyłku XIX wieku. Kiedy w Gorlicach zaczęto się na wydobywanych ropie naftowej i prymitywne szyby wyrastały jak przyswojone grzyby po deszczu, w tym momencie nikt nie zastanawiał się nad pozostałościami po destylacji. Furmankami wywożono je do dołów wykopalnych nad rzeką Ropą. I tak już zostało. Dzisiaj

refinacja ropy sama przynajmniej się do grzechu, że nad Ropą porucza 40 tys. t cuchnących ropy naftowej i prymitywne szyby wyrastały jak przyswojone grzyby po deszczu, w tym momencie nikt nie zastanawiał się nad pozostałościami po destylacji. Furmankami wywożono je do dołów wykopalnych nad rzeką Ropą. I tak już zostało. Dzisiaj

nie jest w stanie rozwiązać problemu utylizacji odpadów, szczególnie tych, które powstają po oksydacji asfaltu. Instytut Chemii Przemysłowej opracowuje projekt nowoczesnego pieca fluidalnego, w którym będą spalane wszystkie odpady powstające w procesie technologicznym przeróbki ropy naftowej na różnych 60 asortymentów. Prace nad nowym rozwiązaniem jeszcze trwają i w tej chwili trudno określić przypuszczalny termin budowy wspomnianego pieca. (k-b)

Z okazji Międzynarodowego Roku Ochrony Zabytków — w Tarnowie organizowany jest konkurs fotograficzny, którego tematem są zabytki miasta i województwa tarnowskiego. Organizatorem jest Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, a wśród grona współorganizatorów znajduje się także tarnowski oddział naszej redakcji. W konkursie mogą brać udział zarówno fotografy profesjonalni, jak i amatorzy, którzy nadesłali dowolną ilość prac w formatach od 18 x 24 do 50 x 60 cm, opatrzonej na od-

wieczu tytułem i godłem autora. Technika prac dowolna. Wraz ze zdjęciami należy dostarczyć (w zaklejonej kopercie opatrzony) Najlepsze prace zostaną nagrodzone. Główna nagroda konkursu — 5 tys. zł; druga — 3 tys. zł, trzecia — 2 tys. zł oraz 1000-złotowe wyróżnienie. Oprócz tego dyplomy i szereg nagród rzeczowych. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 21 listopada br. Prace zostaną opatrzone autorem po zakończeniu wystawy pokonkursowej — z tym, że zdjęcia nagrodzone przechodzą na własność organizatorów. (tor)

ZABYTKI ZIEMI TARNOWSKIEJ W OBIEKTYWIE

godłem kartę zgłoszenia zawierającą imię, nazwisko i adres autora. Kierować je należy do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie.

Program tygodniowy telewizyjny

Od 13. X. do 17. X. 75

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze

13.25 TV Technikum Rolnicze

13.55—15.55 Przerwa

15.55 NURT — Ekonomia

16.25 Program dnia (kol.)

16.30 Dziennik (kol.)

16.40 Obiektyw (Kr.)

17.00 Zwieryncie (kol.)

17.40 Echo stadionu

18.05 „Dzień po dniu” — film serjyny prod. radz.

18.55 Szare na złote

20.20 Teatr Telewizji: „Hugan”

21.40 Kontrakt — program publicystyczny

22.05 Dziennik (kol.)

22.20 Reklama (kol.)

22.25 Wiadomości sportowe

22.35 Relacja z Konkursu Chopinowskiego (kol.)

23.00 Zakończenie progr.

PROGRAM II

17.00 Program dnia

17.05 „Na rynkach świata”

17.25 „Przejechali ze wszystkich stron” — reportaż (kol.)

17.50 Kabaret „Pod dobrą pogodą” (kol.)

18.20 „Echo” — film muzyczny (kol.)

19.00 Kronika (Kr.)

19.20 Dobranoc (kol.)

19.30 Dziennik (kol.)

20.20 „Świat — Obyczaj” — „Polityka”

20.50 Muzyka w zaukach starej Europy

21.20 24 godziny (kol.)

21.30 Przyjaźnielskie wizyty

21.50 Jarmark muzyczny (kol.)

22.15 Zakończenie programu

22.20 NURT — Matematyka

WTOREK

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze

7.00 TV Technikum Rolnicze

7.30—9.00 Przerwa

9.00 Program dla najmłodszych dla klas I Matematyka (Kr.)

9.30 „Smuga cienia” — film prod. franc. (kol.)

11.05 Dla szkół: Język polski dla kl. III lic.

11.35—12.00 Przerwa

12.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII

12.30—13.45 Przerwa

13.45 TV Technikum Rolnicze

14.15—14.20 Przerwa

14.30 TV Technikum Rolnicze

15.00—16.25 Przerwa

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik (kol.)

16.40 „Obiektyw”

17.00 Nie tylko dla pań

17.25 „Tuzin” — teleturniej

17.50 Studio Telewizji Młodych

18.40 Fakty, Opinie, Hipotezy

19.15 Przypomnienie, radzimy (kol.)

19.20 Dobranoc (kol.)

19.30 Dziennik (kol.)

20.20 „Bracia Lautensack” — prod. TV NRD

21.10 Świat i Polska (kol.)

21.55 Zespół „2+1” (kol.)

22.10 Dziennik (kol.)

22.30 Reklama (kol.)

22.35 Wiadomości sportowe

22.45 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.05 Język angielski kurs podstawowy

16.35 Program dnia

16.40 „Płyn po morzach i oceanach” — rep. (kol.)

17.00 „W kraju Basków” — film dokumentalny

17.15 Relacja z Konkursu Chopin. (powt.)

15.05 Matematyka w szkole (Kr.)

15.35—16.25 Przerwa

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik (kol.)

16.40 Obiektyw

17.00 Ekran z brakiem

18.05 Reklama

18.15 Program publicystyczny

19.20 Dobranoc (kol.)

19.30 Dziennik (kol.)

20.20 Przypomnienie, radzimy (kol.)

20.25 „Docekał zmroku” — film fab. prod. USA

21.10 Pegaz (kol.)

22.55 Dziennik

23.10 Reklama (kol.)

23.15 Wiadomości sportowe

23.25 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.30 Język rosyjski — kurs podstawowy

17.00 Program dnia

17.05 „Ludzie z pierwszych stron gazet”

17.35 „Turyści z północy” — program publicystyczny

18.00 Ludzie i sprawy

18.30 „YAO” — film serjyny prod. franc. (kol.)

19.00 Kronika (Kr.)

19.20 Dobranoc (kol.)

19.30 Dziennik (kol.)

20.20 Informator turystyczny (kol.)

20.40 Z twórczości kompozytorów rosyjskich i radzieckich (kol.)

21.20 24 godziny

21.30 „Zaśpiewajmy to jeszcze raz”

21.55 Zakończenie programu

22.00 Język francuski — kurs pierwszego stopnia

22.30 Oferty

PIĄTEK

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze

7.00 TV Technikum Rolnicze

7.30—9.00 Przerwa

9.00 Program dla najmłodszych dla klas III

9.20 „Docekał zmroku” — film fab. prod. USA

11.05 Dla szkół: Wychowanie techniczne dla klas I—III lic.

11.35—12.00 Przerwa

12.00 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie dla klas VIII

12.30—12.45 Przerwa

12.45 TV Technikum Rolnicze

13.15—13.25 Przerwa

13.25 TV Technikum Rolnicze

13.55—15.55 Przerwa

15.55 NURT — Pedagogika

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik (kol.)

16.40 Obiektyw

17.00 Decyzje piętnastolatów

17.00 „Blask czarnej świący” — film ser. prod. NRD

17.30 Kronika (Kr.)

19.20 Dobranoc (kol.)

19.30 Dziennik (kol.)

20.10 „Grzech Katarzyny” — film fab. prod. czesoch.

21.25 24 godziny (kol.)

21.35 „W rodzinie”

22.05 „Domowe jedzonko” — film rozrywkowy prod. ang. (kol.)

22.30 Zakończenie programu

22.35 NURT — Pedagogika

23.05 Język angielski — kurs podstawowy

PROGRAM II

16.20 Język francuski — kurs I stopnia

16.50 Program dnia

16.55 Tylko dla zastępowych

17.25 Decyzje piętnastolatów

18.00 „Blask czarnej świący” — film ser. prod. NRD

19.00 Kronika (Kr.)

19.20 Dobranoc (kol.)

19.30 Dziennik (kol.)

20.10 „Grzech Katarzyny” — film fab. prod. czesoch.

21.25 24 godziny (kol.)

21.35 „W rodzinie”

22.05 „Domowe jedzonko” — film rozrywkowy prod. ang. (kol.)

22.30 Zakończenie programu

22.35 NURT — Pedagogika

23.05 Język angielski — kurs podstawowy

CZWARTEK

PROGRAM I

6.30 TV Technikum Rolnicze

7.00 TV Technikum Rolnicze

7.30—8.00 Przerwa

8.00 TV Kurs Informatyki

8.30—9.00 Przerwa

9.00 Dla szkół: Przystosowanie obronne dla klas 8 i I lic.

9.30 „Grzech Katarzyny” — film fab. prod. czesoch.

10.45—12.00 Przerwa

12.00 Dla szkół: Język polski dla klas VIII

12.30—12.55 Przerwa

12.55 Dla szkół: Język polski dla klas IV licealnych

13.15—13.45 Przerwa

13.45 TV — Technikum Rolnicze

14.15—14.30 Przerwa

14.30 TV Technikum Rolnicze

PROGRAM II

15.40 TV Kurs Informatyki

16.10 Język angielski w nauce i technice. Kurs dla zaawansowanych

16.40 Program dnia

16.45 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

17.15 Człowiek i morze

17.35 „Szalona głowa” — film fab. prod. jugosl.

19.00 Kronika (Kr.)

19.20 Dobranoc

19.30 Dziennik (kol.)

20.20 „Bomba” I

20.50 24 godziny (kol.)

21.00 „Docekał zmroku” — film fab. prod. USA

22.45 Zakończenie programu

22.50 NURT — Nauki polityczne

23.20 Język rosyjski — kurs podstawowy (kol.)

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIE (pl. Ducha 1): St. Zeromski: Sulkowski (9—19, 5); Sławiński: Noc listopadowa (9—19, 5); KAMERALNY (Boh. Stallingu 2): P. Landovsky: Pokój na godzinę (9—19, 5); Scena Forum: Teoria śmiechu wg Stendhala z piosenkami P. J. de Bérangera (22—25 przedz. zamkn.); BAGATELA (Karmelita 6): G. Gorin: Zapomnienie w Heroskiele (10—20, 10); WRODZIE (os. Teatrulna 34): T. Wlaziński: Och, jak piękny jest świat (9—19, 5); MUZYCZNY (Lubicz 49): Henneguin i Veber: Pani prezesowa (9—19, 5); GROTESKA (Szkarbowa 2): K. Baras: Ptak — nie-ptak (9—19, 5); Jan Sztudynier: Wygnańczy Ewy (9—19, 5); KOLEJARZA (Bocheńska 5): Włojna z babami (9—19, 5); ERF 66 (pl. Wolnica 1): Nakaz aresztowania Z. Jarolina (9—19, 5); Państw. Wyższa Szkoła Teatr. (Warszawska 5): Progr. studentów IV roku Wydz. Aktorski: „Równy coś” (9—19, 5).

TARNÓW — SOLSKIEGO (Mickiewicza 4): Scena duża — A. Cechow: Trzy siostry (15—30, 30); Scena objazdowa — JADOWNIKI — Sławomir Mrożek: Czarowna noc, Zabawa (18).

NIEDZIELA

KAMERALNY (Boh. Stallingu 2): Scena Forum: Teoria śmiechu (9—19, 5); Landovsky: Pokój na godzinę (9—19, 5); SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): scena operowa — St. Moniuszko: Halka (14, 14); GROTESKA (Szkarbowa 2): Ptak — nie-ptak (12, 12); Jan Sztudynier: Wygnańczy Ewy (9—19, 5); KOLEJARZA (Bocheńska 5): Włojna z babami (9—19, 5); ERF 66 (pl. Wolnica 1): Nie ma ratunku (20).

TARNÓW — SOLSKIEGO (Mickiewicza 4): scena duża — A. Cechow: Trzy siostry (15—30, 30); Scena objazdowa — JADOWNIKI — Sławomir Mrożek: Czarowna noc, Zabawa (18).

POZOSTAŁE TEATRY grają jak w sobotę.

KINA

SOBOTA

WOJ. NOWOSĄDECKIE

NOWY SĄCZ — Podhal: Synowie seryjny (USA 15 lat), Kolejarz: Wywający człowiek (USA 18 lat), Krokus: Nie unikniecie przeznaczenia (fr. 15 lat), CZARNY DUNAJEK — Podhal: Wywający człowiek (USA 15 lat), GORLICE — Wiarus: Szczęśliwy Pan (fr. b.o.), Lilia (pol. 15 lat), GRYBÓW — Biały Dramat: Namiętność (kan. 18 lat), JABLONKA — Wiarus: Tajemniczy blondyn w czarnej bucie (fr. 15 lat), JORDANÓW — Pokój: Śmiercionośny ładunek (USA 15 lat), KRYNICZA — Jaworzyna: Taka była Oklahoma (USA 15 lat), LIMANOWA — Solusz: Dzielny z łaski (USA 15 lat), LOSOSINA GORNA — Salusz: Ziemia obiecana (pol. 15 lat), ŁĄBOWA — Jaworzyna: Oto jest głowa zdrajcy (ang. 15 lat), MZANA DOLNA — Luboń: Zew, krw. (ang. 15 lat), MUSZYNA — Baszta: Prywatny detektyw (ang. 15 lat), NOWY TARG — Turyści z północy (USA 15 lat), Włojna z babami (ang. 15 lat), PORONIN — Włojna z babami (ang. 15 lat), RABKA — Włojna z babami (ang. 15 lat), SZCZAWINIA — Płaniny: Rozmowa (USA 15 lat), SZCZAWINIA-KROSCIEŃSKO — Sokolika: Kiedy legendy umierają (USA b.o.), ZAKOPANE — Giewont: W te dni przedwiosenne (pol. 15 lat), ZAKOPANE — Morskie Oko: Złoto dla zachwycanych (jug. b.o.).

WOJ. TARNOWSKIE

TARNÓW — Marzenie: Noce 1 dnia (pol. 15 lat), Krakus: Złoto dla zachwycanych (jug. b.o.), Azot: Charley Varrick (USA 18 lat), BOCHNIA — Jutrzenka: Aresztujcie się przyjaciele (ang. 15 lat), Syrenka: Opętanie (pol. 15 lat), BRZESKO — Białe: W poszukiwaniu miłości (ang. 15 lat), DĄBROWA TARNOWSKA — Lotos: Alfredo, Alfredo (wł. 18 lat), DEBICA — Uciecha: Zbrodnia pod błękitną gwiazdą (czes. 15 lat), Śnieżka: Krakus (wł. 15 lat), GROMNIK — Iskra: Miłość strażnika (zap. 15 lat), NOWY WIŚNICE — Srebrniarza: Złoty i medycyna (pol. 15 lat), PILZNO — Iskra: Podwójna odyseja (kan. b.o.), PUSTÓK — Tworzywa: Polska goła (pol. b.o.), SZCZUCIN — Pierwszenie: Pierwsza spokojna noc (wł. 18 lat), TUCHÓW — Promień: Och, jak pan szalony (ang. 15 lat), WOJNICZ — Wawel: Człowiek w dżicy (USA 15 lat).

NIEDZIELA

WOJ. NOWOSĄDECKIE

LUBIEŃ — Sześciel: Czwarci pan Anderson (hiszp. 15 lat), ŁĄBOWA — Jaworzyna: Spalony las (rum. 15 lat).

WOJ. TARNOWSKIE

TARNÓW ZDR (Apoty 1) — Kosmos: Buleczki (zł. b.o.), Oława (USA 15 lat), BOCHNIA — Syrenka: Kabaret (USA 15 lat), DEBICA — Uciecha: Filip i Filip w Legii Cudzoziemskiej (RFN b.o.), Śnieżka: Ostatni wiosenny śnieg (wł. 15 lat), Kosmos: Tropiciel ślad (rum. b.o.), Jeremiał Johnson (USA, 15 lat), PLESZA — Przyświe: Zbrodnia czy ofiara (jap. 18 lat).

POZOSTAŁE KINA grają jak w sobotę.

CO, GDZIE, KIEDY?

11, 12. X., Sobota, Niedziela

backiego (Jagiellońska 60): (9—12, 15); GORLICE — Muzeum Ziemi Solskiej (Wąska 11): (12—16, 16); BIBLIOTEKA MIEJSKA (Jagiellońska 1): Wystawa malarstwa Janiny Motyki (12—18), KRYNICZA — Muzeum Przyrodnicze PTTK (Świerczewskiego 24): (9—12, 15); LIMANOWA — Muzeum Regionalne PTTK (Park Miejski) (10—14), MUSZYNA — Muzeum Regionalne PTTK (A. Kity 26): (10—13, 13—17), NOWY TARG, Galeria Miejska (Sobieskiego 2): (12—18); Muzeum Regionalne (Szaflarska 1): (9—13), RABKA — Muzeum im. Wł. Orkana (ul. Sadecka): (9—19), STARY SĄCZ — Muzeum Regionalne „Dom na Dolach” (Rynek 6): (10—13), ZAKOPANE — Muzeum Kasprzowicza (Harenda 12): (10—15, 15); Muzeum Tatrzańskie im. T. Chałubińskiego (Krupówki 10): (9—14), BWA (Krupówki 41): (11—19); PORONIN: Muzeum Lenina: (8—12); Sala Gier Sportowych i Zrecreacyjnych ZAKOPANE (Jagiellońska 7) (10—21).

WOJ. TARNOWSKIE

TARNÓW (ul. Kazimierza W. 3) — 39-19, TARNÓW-SWIERCZÓW (Akacja 2) — tel. 757-01, BOCHNIA (Rynek 9) — tel. 221-65, BRZESKO (Ogrodowa 13) — tel. 48, CZCHÓW — tel. 14, CZĘSTOKOŁA (ul. 22-68, DĄBROWA TARN. (Kościełuski 9) — tel. 26-94, LIPNICA MURAWANA — tel. 9, ŁUSZOWICE (Os. Zdrowia) — tel. 6, ŁAPANÓW — tel. 4, ŁYSA GÓRA — tel. 9, MEDRZCZÓW — tel. 22, NOWY WIŚNICE — tel. 17, PLESZA (Os. Zdrowia) — tel. 17, RABŁÓW — tel. 14, RADGOSZCZ (ul. 22-68, SZCZUCIN (Os. Zdrowia) — tel. 28, SZCZUROWA — tel. 4, SZYNWALD (Os. Zdrowia) — tel. 4, TRZCIANA — tel. 25, TUCHÓW (Rynek 12) — tel. 30, UŚCIE SOLNE — tel. 3, WIETRZYCHÓW — tel. 34, WOJNICZ — tel. 14, ZABNO — tel. 12, ZAKLICZYN — tel. 19.

WOJ. NOWOSĄDECKIE

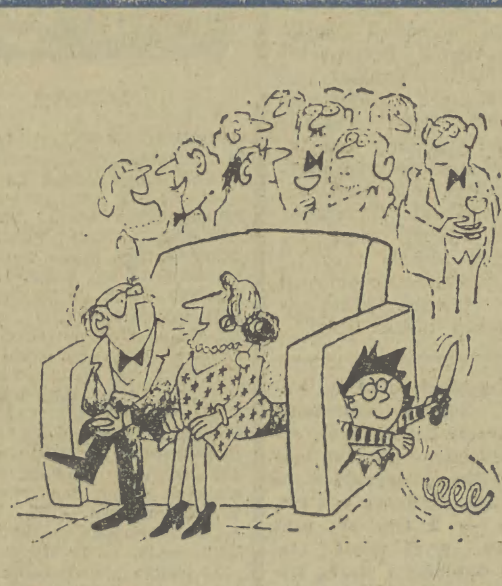
NOWY SĄCZ — Muzeum „Dom Gótycki” (Lwowska 3): (niecz.), BWA (Jagiellońska 34): (11—19), Galeria SIF (Franczyskańska 1): (10—17), STEREA Obrazów B. Barbackiego (Jagiellońska 60): (10—13), GORLICE — Muzeum Ziemi Solskiej (Wąska 11): (10—13, 13—17), KRYNICZA — Muzeum Przyrodnicze PTTK (Świerczewskiego 24): (niecz.), LIMANOWA — Muzeum Regionalne PTTK (Park Miejski) (10—14), MUSZYNA — Muzeum Regionalne PTTK (A. Kity 26): (10—14), NOWY TARG — Galeria Miejska (Sobieskiego 2): (12—18), Muzeum Regionalne (Szaflarska 1): (9—13), RABKA — Muzeum im. Wł. Orkana (ul. Sadecka): (9—16), STARY SĄCZ — Muzeum Regionalne: 1515 Trzy plasy dla urody, 1330 Kat. wydan. 1335 Spotk. z pios. radz. 1400 Sport to zdrowie, 1405 Ze świata nauki, 1410 Przejrzyj muz. tyg. 1440 Zonit lub spiewaj — rec. Zesp. „Tribudurzy”. 1500 Wład. 1505 Listy z Polski, 1510 Muż. i piosenka — Polcy, konc. 1515 Przy muz. spolec. 1600 Wład. 1605 U. przyjaźni. 1611 Rad. kron. muz. 1630 Fel. lit. 1640 Podr. muz. po kraju, 1700 Studio Młodych — Radokur. — mag. 1800 Muż. i Aktualn. 1825 Nie tylko dla kierowców. 1830 Niezob. 1835 Wład. 1840 Wład. 1845 Wład. 1850 Wład. 1855 Wład. 1860 Wład. 1865 Wład. 1870 Wład. 1875 Wład. 1880 Wład. 1885 Wład. 1890 Wład. 1895 Wład. 1900 Wład. 1905 Wład. 1910 Wład. 1915 Wład. 1920 Wład. 1925 Wład. 1930 Wład. 1935 Wład. 1940 Wład. 1945 Wład. 1950 Wład. 1955 Wład. 1960 Wład. 1965 Wład. 1970 Wład. 1975 Wład. 1980 Wład. 1985 Wład. 1990 Wład. 1995 Wład. 2000 Wład. 2005 Wład. 2010 Wład. 2015 Wład. 2020 Wład. 2025 Wład. 2030 Wład. 2035 Wład. 2040 Wład. 2045 Wład. 2050 Wład. 2055 Wład. 2060 Wład. 2065 Wład. 2070 Wład. 2075 Wład. 2080 Wład. 2085 Wład. 2090 Wład. 2095 Wład. 2100 Wład. 2105 Wład. 2110 Wład. 2115 Wład. 2120 Wład. 2125 Wład. 2130 Wład. 2135 Wład. 2140 Wład. 2145 Wład. 2150 Wład. 2155 Wład. 2160 Wład. 2165 Wład. 2170 Wład. 2175 Wład. 2180 Wład. 2185 Wład. 2190 Wład. 2195 Wład. 2200 Wład. 2205 Wład. 2210 Wład. 2215 Wład. 2220 Wład. 2225 Wład. 2230 Wład. 2235 Wład. 2240 Wład. 2245 Wład. 2250 Wład. 2255 Wład. 2260 Wład. 2265 Wład. 2270 Wład. 2275 Wład. 2280 Wład. 2285 Wład. 2290 Wład. 2295 Wład. 2300 Wład. 2305 Wład. 2310 Wład. 2315 Wład. 2320 Wład. 2325 Wład. 2330 Wład. 2335 Wład. 2340 Wład. 2345 Wład. 2350 Wład. 2355 Wład. 2360 Wład. 2365 Wład. 2370 Wład. 2375 Wład. 2380 Wład. 2385 Wład. 2390 Wład. 2395 Wład. 2400 Wład. 2405 Wład. 2410 Wład. 2415 Wład. 2420 Wład. 2425 Wład. 2430 Wład. 2435 Wład. 2440 Wład. 2445 Wład. 2450 Wład. 2455 Wład. 2460 Wład. 2465 Wład. 2470 Wład. 2475 Wład. 2480 Wład. 2485 Wład. 2490 Wład. 2495 Wład. 2500 Wład. 2505 Wład. 2510 Wład. 2515 Wład. 2520 Wład. 2525 Wład. 2530 Wład. 2535 Wład. 2540 Wład. 2545 Wład. 2550 Wład. 2555 Wład. 2560 Wład. 2565 Wład. 2570 Wład. 2575 Wład. 2580 Wład. 2585 Wład. 2590 Wład. 2595 Wład. 2600 Wład. 2605 Wład. 2610 Wład. 2615 Wład. 2620 Wład. 2625 Wład. 2630 Wład. 2635 Wład. 2640 Wład. 2645 Wład. 2650 Wład. 2655 Wład. 2660 Wład. 2665 Wład. 2670 Wład. 2675 Wład. 2680 Wład. 2685 Wład. 2690 Wład. 2695 Wład. 2700 Wład. 2705 Wład. 2710 Wład. 2715 Wład. 2720 Wład. 2725 Wład. 2730 Wład. 2735 Wład. 2740 Wład. 2745 Wład. 2750 Wład. 2755 Wład. 2760 Wład. 2765 Wład. 2770 Wład. 2775 Wład. 2780 Wład. 2785 Wład. 2790 Wład. 2795 Wład. 2800 Wład. 2805 Wład. 2810 Wład. 2815 Wład. 2820 Wład. 2825 Wład. 2830 Wład. 2835 Wład. 2840 Wład. 2845 Wład. 2850 Wład. 2855 Wład. 2860 Wład. 2865 Wład. 2870 Wład. 2875 Wład. 2880 Wład. 2885 Wład. 2890 Wład. 2895 Wład. 2900 Wład. 2905 Wład. 2910 Wład. 2915 Wład. 2920 Wład. 2925 Wład. 2930 Wład. 2935 Wład. 2940 Wład. 2945 Wład. 2950 Wład. 2955 Wład. 2960 Wład. 2965 Wład. 2970 Wład. 2975 Wład. 2980 Wład. 2985 Wład. 2990 Wład. 2995 Wład. 3000 Wład. 3005 Wład. 3010 Wład. 3015 Wład. 3020 Wład. 3025 Wład. 3030 Wład. 3035 Wład. 3040 Wład. 3045 Wład. 3050 Wład. 3055 Wład. 3060 Wład. 3065 Wład. 3070 Wład. 3075 Wład. 3080 Wład. 3085 Wład. 3090 Wład. 3095 Wład. 3100 Wład. 3105 Wład. 3110 Wład. 3115 Wład. 3120 Wład. 3125 Wład. 3130 Wład. 3135 Wład. 3140 Wład. 3145 Wład. 3150 Wład. 3155 Wład. 3160 Wład. 3165 Wład. 3170 Wład. 3175 Wład. 3180 Wład. 3185 Wład. 3190 Wład. 3195 Wład. 3200 Wład. 3205 Wład. 3210 Wład. 3215 Wład. 3220 Wład. 3225 Wład. 3230 Wład. 3235 Wład. 3240 Wład. 3245 Wład. 3250 Wład. 3255 Wład. 3260 Wład. 3265 Wład. 3270 Wład. 3275 Wład. 3280 Wład. 3285 Wład. 3290 Wład. 3295 Wład. 3300 Wład. 3305 Wład. 3310 Wład. 3315 Wład. 3320 Wład. 3325 Wład. 3330 Wład. 3335 Wład. 3340 Wład. 3345 Wład. 3350 Wład. 3355 Wład. 3360 Wład. 3365 Wład. 3370 Wład. 3375 Wład. 3380 Wład. 3385 Wład. 3390 Wład. 3395 Wład. 3400 Wład. 3405 Wład. 3410 Wład. 3415 Wład. 3420 Wład. 3425 Wład. 3430 Wład. 3435 Wład. 3440 Wład. 3445 Wład. 3450 Wład. 3455 Wład. 3460 Wład. 3465 Wład. 3470 Wład. 3475 Wład. 3480 Wład. 3485 Wład. 3490 Wład. 3495 Wład. 3500 Wład. 3505 Wład. 3510 Wład. 3515 Wład. 3520 Wład. 3525 Wład. 3530 Wład. 3535 Wład. 3540 Wład. 3545 Wład. 3550 Wład. 3555 Wład. 3560 Wład. 3565 Wład. 3570 Wład. 3575 Wład. 3580 Wład. 3585 Wład. 3590 Wład. 3595 Wład. 3600 Wład. 3605 Wład. 3610 Wład. 3615 Wład. 3620 Wład. 3625 Wład. 3630 Wład. 3635 Wład. 3640 Wład. 3645 Wład. 3650 Wład. 3655 Wład. 3660 Wład. 3665 Wład. 3670 Wład. 3675 Wład. 3680 Wład. 3685 Wład. 3690 Wład. 3695 Wład. 3700 Wład. 3705 Wład. 3710 Wład. 3715 Wład. 3720 Wład. 3725 Wład. 3730 Wład. 3735 Wład. 3740 Wład. 3745 Wład. 3750 Wład. 3755 Wład. 3760 Wład. 3765 Wład. 3770 Wład. 3775 Wład. 3780 Wład. 3785 Wład. 3790 Wład. 3795 Wład. 3800 Wład. 3805 Wład. 3810 Wład. 3815 Wład. 3820 Wład. 3825 Wład. 3830 Wład. 3835 Wład. 3840 Wład. 3845 Wład. 3850 Wład. 3855 Wład. 3860 Wład. 3865 Wład. 3870 Wład. 3875 Wład. 3880 Wład. 3885 Wład.



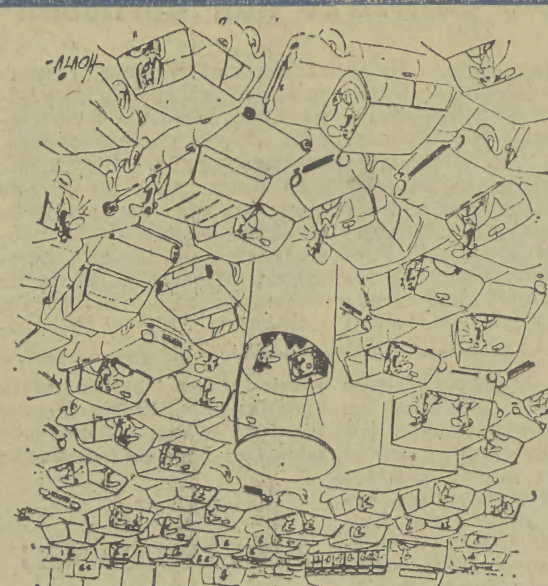
— Ano cóż, panowie, brak kadr, brak kadr!!!... Rys. S. KOBYLŃSKI



— Wydaje mi się, że już dawno pożegnaliśmy dyrektora, a on wciąż jeszcze bawi się w ciuciubabkę...



— Muszę zabierać na każdą wizytę mojego małego, bo kiedy go zostawiam samego, zawsze coś zniszczy... „BUNTE”



„PARIS MATCH”

Bogdan Brzeziński

Amsterdam

Jeszcze echa Nie przebrzydła Tej chorowuskiej Naszej chwoty.

Jeszcze prasa Hymny pieje. Ze się w płce Fajnie dzieje.

Gdy gra Szarmach Oraz Lato, Nikt nie sprost Nam, Sarmatom!

Jeszcze naród W euforii, A pan Górski Chodzi w glorii.

Lecz czas leci, Moje dzieci, Coraz krócej Słonko świeci.

Już się jesień Zimą łamie — No i rewanż W Amsterdamie!

To zadanie Łatwe nie jest, By zwycięstwo Wpisać w rejestr.

By nasz dzielny Król bramkarzy Na Holendrach Się nie sparzył.

By pan Robert I pan Grzegorz Obronili Honor tegoż.

I strzelili Parę goli. Co zwyciężyć Nam pozwolili...

Pędzi czas jak Strzała chyż. Na sztafeta Wciąż się zbliża.

Będzie sukces Nie z tej ziemi, Jeśli padnie Wynik: REMIS!



Rozwód w 6 minut...

Sędzia Keith Hayes z Las Vegas (USA), postanowił u sprawnie procedurę rozwodową w tym mieście. Wezwał na jedną i tę samą godzinę piętnaście rozwodzących się par...

Wszystko dla turystów!

W jednym z popularnych wśród turystów lokali rozrywkowych w Meksyku, gdzie często zdarzają się trzęsienia ziemi, wisi szyld: „Uwaga, wstrząsy sejsmiczne!”

! Tu serwuje się koktajle zmiksowane przez samą naturę!

Cytryna za światów

Jeszcze po śmierci 76-letni były burmistrz Altringham (W. Brytania) dał odcznie swoje niezadowolenie miejscowym władzom finansowym. Wykonawca jego testamentu, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, przed obliczeniem podatku spadkowego kupił cytrynę...

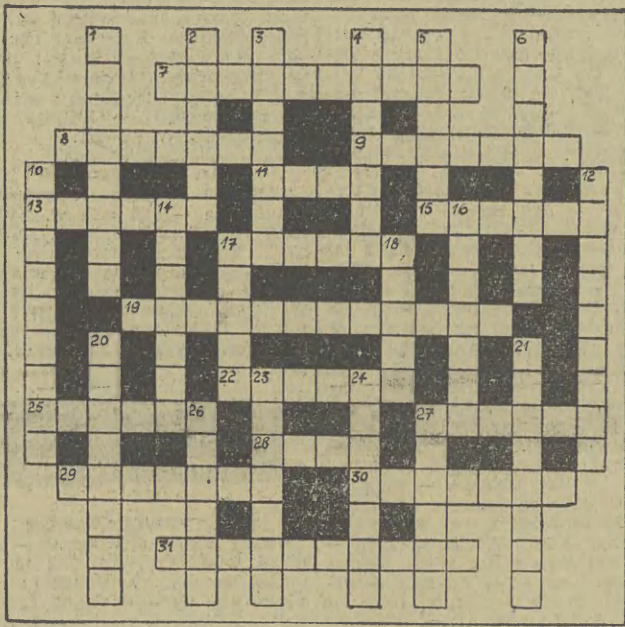
Rada

W poczekalni lekarskiej w Oslo wisi napis z receptą na długowieczność: „Pozostaniesz zawsze młody, jeśli będziesz jadł z umiarem, pił z rozsądkiem, spał do woli, pilnie pracował i... nie ujawniał swojego wieku.”

Krzyżówka

POZIOMO: 7. stojące świece, 8. sędziwy, zastawiony żołnierz, 9. aparat do wyświetlania obrazu przedmiotów nieprzezroczystych...

W jednym z popularnych wśród turystów lokali rozrywkowych w Meksyku, gdzie często zdarzają się trzęsienia ziemi, wisi szyld: „Uwaga, wstrząsy sejsmiczne!”



TKANINY ELANOWELNIANE — ZAWSZE PRAKTYCZNE!



STWO HANDLU ODZIEŻĄ — OTEX oraz 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 39

POZIOMO: 7. kooperacja, 8. ekspres, 9. egzamin, 11. Aden, 13. Donald, 15. miasta, 17. kamasz, 19. prewentorium, 22. Anders, 25. renetą, 27. cyklon, 28. glaz, 29. wtyczka, 30. Joachim, 31. warkoczyki.

PIONOWO: 1. dyskonto, 2. Poprad, 3. Uppsala, 4. Barents, 5. ojczym, 6. Robinson, 10. adwersarz, 12. mastodont, 14. laureat, 16. impulsy, 17. kawka, 18. zarzą, 20. genetyka, 21. balwierz, 23. nogawka, 24. rozjazd, 26. kaszka (wspak), 27. chałka.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 39 z 26.IX.1975 r. BONY PO 100 zł otrzymują: S. Buško, H. Koch — Nowy Sącz, J. Pokrywa, A. Cyplik, L. Dado — Kraków, KSIĄŻKI: O. Dobjanka, H. Kubit, H. Cewe, J. Bartke, M. Chmurski, J. Mierzwa, T. Grzybowska — Kraków, Sz. Jelonek — Jodłownik, S. Klimek — Nowy Sącz, C. Ślęczek — Bochnia.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ

Spięcia

W SĄDZIE: „Kiedy došlo do awantury, w naszych rękach znalazła się palka... A co było w rękach przeciwnika? — Moja żona...”

5-LETNIA Zosia siedzi przy stoliku i pitnie coś kreśli na papierze. — Co ty tam robisz? — pyta mama. — Piszę list do Krzysia. — Przecież ty nie umiesz pisać. — Nie szkodzi, on też nie umie czytać.

SPŁOSZONY kelner przybiega do stolika i zwraca się do konsumentów: — Proszę was, zjedzcie szybko te szynce. — Dlaczego szybko? — Bo właśnie nadeszła kontrola z SANEPIDU...

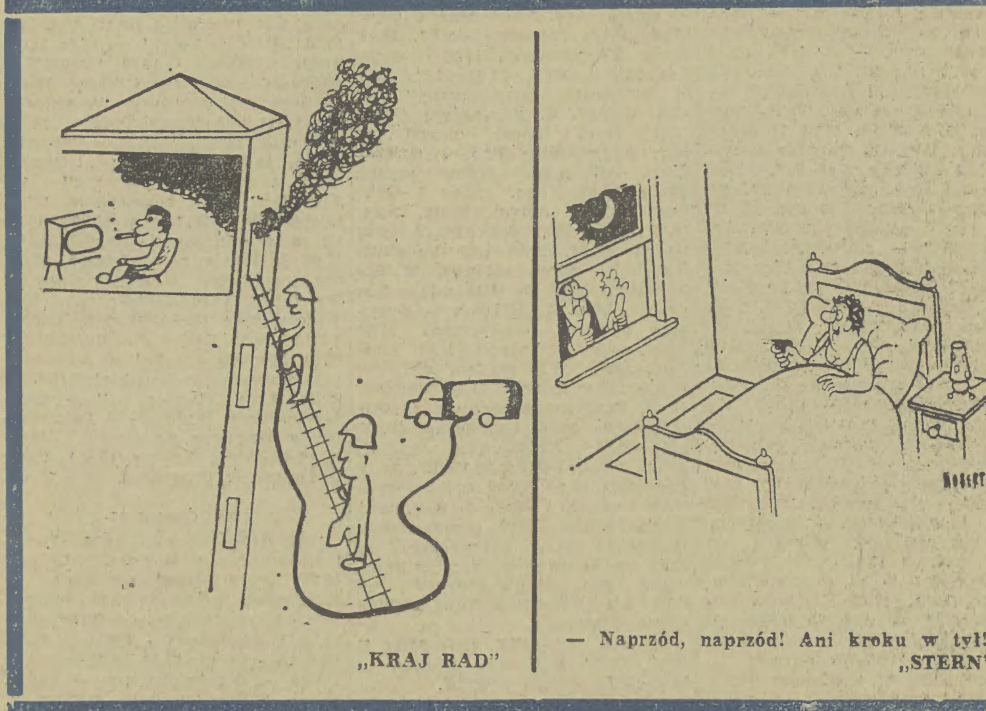
PIJAK wraca późno do domu. Otwiera drzwi do sypialni i mamrocze do żony: — Proszę cię kochanie, zacinaj na mnie krzyżeczek, bo w tej ciemności nie mogę trafić do łóżka...

JAK SIĘ PANU WIEDZIE w małżeństwie, panie gajowcy? — Ach, ani nie pytajcie. Zle, uciekli mi mój pies!

JOZIO zaczyna funkcjonariusza Służby Ruchu Drogowego: — Panie Władro proszę iść ze mną natychmiast. — Co się stało? — Nasz naczelnik zaparkował samochód z niedozwolonym miejscem.

TATO, co to jest wieczerniwość? — pyta sześcioletni synek. — Nicierpliwosć? To... jest... to jest czekanie, kiedy człowiekowi się bardzo spieszy.

CO PANI DOKUCZA? — pyta lekarz pacjentki. — Mąż. Ale przyszedł z woreczkiem żółciowym.

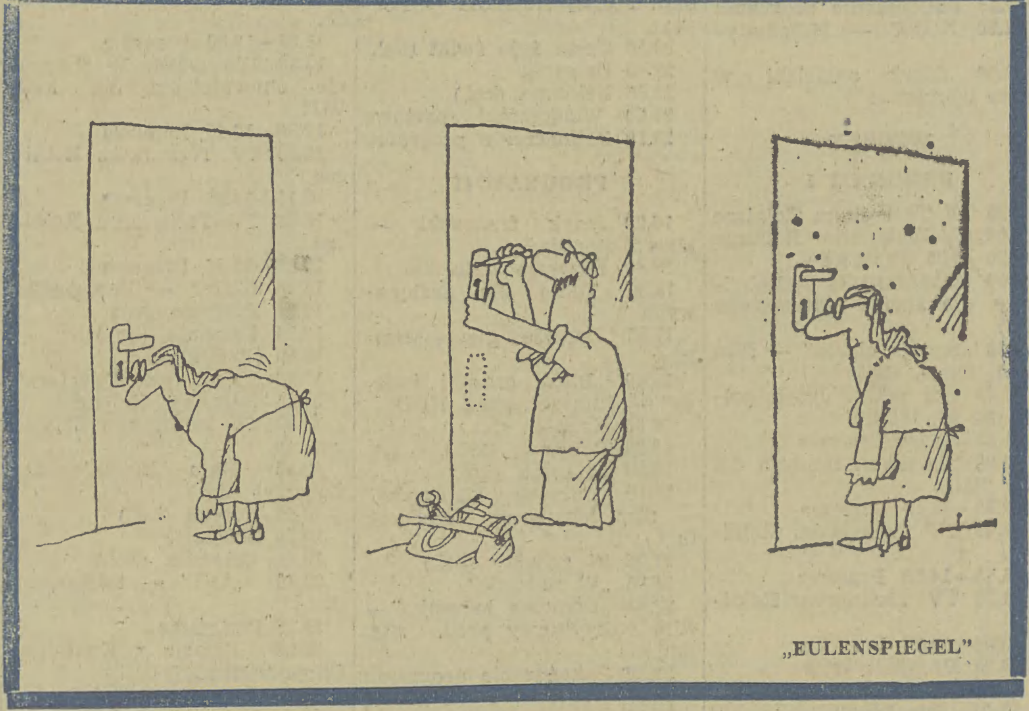


„KRAJ RAD” — Naprzód, naprzód! Ani kroku w tył! „STERN”

ZNACZKI ♦ ZNACZKI

100 LAT MIĘDZYNARODOWEGO POROZUMIENIA W SPRAWIE METRA. W 1875 roku szereg państw europejskich podpisał w Paryżu międzynarodową konwencję określającą dokładne rozmiary metra. Organem konwencji stał się tzw. urząd miar i wag, z siedzibą w Sèvres. Wzór międzynarodowego metra z tamtych czasów, wykonany ze stopu szlachetnych metali i utrzymywany w pomieszczeniu o stałej temperaturze, obowiązywał do roku 1889, kiedy to współczesna nauka i technika usunęły w cień tamten tradycyjny wzór. Obecnie jego rozmiar określa niezawodnie długość fali precyzyjnie dokładnego spektrumy. Szerok państw ucieło również podpisanie paryskiej konwencji olicznościowymi znaczkami. Zdaniem czechostowackiego dwutygodnika „Filatelie” o najdowiejniejszy postarala się Szwecja, wydając znaczki, na którym widnieje graficzny symbol w kształcie M. Ten znak uformowany został ze zwykłego, krawieckiego metra, jakim w domu posługują się nasze mamy.

ROSYJSKIE SAMOWARY stały się tematem filiatrowanych kopert pocztowych z nadrukowanymi znaczkami. Poczta ZSRR wydała ich osiem. POZAR I STRAZACY mają wcale bogatą dokumentację filatelistyczną. Poświęcone walce z tym groźnym żywiołem znaczki, całostki i stemple ukazały się w ponad 20 krajach. LEXIKON FILATELIE miał już w NRD drugie wydanie. Pierwsze wykopiono w ciągu miesiąca a Lexikon okazał się bestsellerem dla filatelistów. Drugie wydanie zostało poprawione i poszerzone. Nowy Lexikon obejmuje 552 strony i 1000 reprodukcji, charakteryzuje się staranną szatą graficzną, a co najwazniejsze jest pomocy dla każdego aktywnego kolekcjonera.



„EULENSPIEGEL”

Bohaterem naszej rozmowy, zamieszczonej w 212 numerze „GP”, był PIOTR FIGIEL, kompozytor i — ale to już rzadziej — wykonawca piosenek. Tym razem nagrodę — niespodziankę otrzymuje Anna Tatara z Krakowa.

rych mowa była o kwiatkach, księżycu, słońcu... — czyli o naturalnych i najprostszych odczuciach ludzkich. A potem pisałem wiersze „sadeknie” — czyste krajobrazowe. Potem krajobraz ów przybrał kształt historyzoficzny, np.: ruiny zamku i jacyś rycerze, ale jacy? I następowala próba odpowiedzi na to pytanie. Nieco później pisałem wiersze o Krakowie. Między innymi ukazał się tomik o jednym — autentycznym zresztą — barze. Osoby występujące w tym poemacie istnieją, mieszkają w naszym mieście. Poza tym nobilitowałem w nim gwiazdę krakowską, która stosunkowo rzadko ma swój udział w poezji. — Były także i wiersze o Wawelu... — A więc poezja narodowa. Wawel — w moim pojęciu — nie jest miejscem, które odwiedza się chodząc w ochronnych pantoflach. Jest to po prostu nasz żywy dom polski. — Ostatnio ukazał się wybór wierszy związanych ściśle z rodzinnym barokiem...

— Wiersze z pierwszej części tej książki, to cały cykl o Kościusce. Tytuł już poetów o nim pisało; wydawałoby się, że już nie jest to trudne, a jednak mnie wcale łatwo to nie przyszło. — Ile wydał Pan dotąd książek? — Jeden z przyjaciół mojej poezji napisał kiedyś — i słusznie — że nie interesuje mnie, ile sam piszę i co z tych wierszy zostanie po latach. — Nie tak dawno „do dał” Pan do swego nazwiska przydomek... — O jego istnieniu wiedziałem od ojca-wojskowego. Ale przecież dawniej — przed wojną — trudno było go używać przy tak długim, jak moje, nazwisku. Teraz — zwłaszcza w piśarstwie — myślę, że można go używać z powodzeniem. — Czy jest Pan przeciwnikiem awangardy w poezji? — W poezji chyba nie ma awangardy, wielu młodych ludzi pisze wiersze, ich trud jest szczyry i należy do docenienia. Oni wiedzą jak pisać, ale nie bar-

dzo wiedzą, o czym mają pisać i stąd może wynika chęć jakiegos szokowania... Rozmawiała: IZABELLA BODNAR Z kim rozmawiała „Gazeta”? Odpowiedzi — jak zwykle na kartkach pocztowych, z dopiskiem „ZNA NI — NIE ZNANI” — prosimy nadsyłać pod adresem: „GP”, 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, w terminie dziesięciodniowym od daty ukazania się naszej zgadywanek.

OBOJNIAK Na łamach „Przekroju” Agnieszka M. wydrukowała reportaż pt. „Trucizna” z Ośrodka Ostreych Zatruc. Autorka w tekście pisze: „byłem”, „widziałem”. I oczywiście: wydrkował! Oto przemożna chęć zostania mężczyzną i to w „Międzynarodowym Roku Kobiet”. AKTUALNOŚĆ Na początku sierpnia 1975 roku ekipa reżysera Jana Rybkowskiego realizowała w Krakowie zdjęcia do filmu pt. „Moralność Pani Dulskiej”. Reporter TV — Kraków Jerzy Biały przeprowadził z twórcami wywiad, który ukazał się właśnie 5 października 1975 w Dzienniku Telewizyjnym. Na szczęście, zdążono jeszcze przed wejściem „Moralności Pani Dulskiej” na ekrany kin! HISTORIA Tygodnik „Szpilki” w numerze z 5. X. 75 przedstawia krakowskiego obywatela — „Lajkonika” z jego różnymi przyzwyczajeniami. Oto niektóre wyznania

warszawiaków: „Centus”, „Tam u nich, córko, mówią: „Jaka pogoda na POLU?”, „A co godzinę jest dwunasta”, „W 38-m, pamiętam, struli mnie u „Wierynka”. Ten warszawiak w 1938 roku

dzić na wczasy, gdy wszyscy idą do pracy”. Temu to się powodzi! SPOZA KRAJU Na łamach „San Francisco Examiner” ukazało się następujące ogłoszenie: „Wszecchnonnie wykształcony renetista, wesoly i peten życia, pomoże samotnym wdowom rozwiązywać krzyżówki”. GDZIE PRACUJE BASIA SKALSKA? „Gazeta Południowa” z 10. X. 75 c. donosi, że tysięczne skierowanie na budowę gazociągu orenburskiego otrzymała Barbara Skalska z Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych krakowskiego „BUDOSTALU”. Natomiast „Dziennik Polski” 10. X. 75 stwierdza, że tysięczne skierowanie otrzymała pracownica Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Arged” — B. Skalska. Mamy szczęście — a także Basia Skalska — że w Krakowie ukazują się tylko trzy pisma codzienne. KRADZIEZE Na łamach „Zycia Gospodarczego” czytamy: „Pani Genowefie Kocia z Kiele w sklepie obuwicznym „Spolem” numer 67 sprzedano dwie tenisówki, ale obie z lewej nogi. W obliczu reklamacji ekspedientka oświadczyła, że posiadanie dwóch tenisówek z tej samej nogi doprowadzi, że pani Kocia ukradła je w dwóch sklepach, a teraz chce wyłudzić kompletną parę, więc dostanie butem w leb. Nie jest to na szczęście drastyczne potraktowanie klientki, gdyż tenisówki należą do obuwia o spódach wyjątkowo miękkich i uderzenie nimi nie powoduje głębszych obrażeń”.

DZISIAJ „GAZETA” ROZMAWIA Z...

— Debiutancki tomik ukazał się przed niespełną dwudziestoma laty. Można śmiało powiedzieć, że wiersze w nim zamieszczone tworzyły „baśnie”, w któ-

